

V ZJAZD CZYN ZAŁOGI

Pracownicy Zakładu Pomiarów i Automatyki z okazji V Zjazdu naszej Partii oraz 40-lecia Zakładów Azotowych podjęli szereg zobowiązań wartości ponad 100 tys. złotych.

12 tys roboczogodzin - to czyn Załogi Zakładu Pomiarowo i Automatyki

Załogi poszczególnych wydziałów, brygady BPS, zespoły robocze zobowiązały się przepracować 12 tys. roboczogodzin przy remontach urządzeń pomiarowych i automatycznych, czynach społecznych wewnątrz Zakładów oraz na terenie osiedla.

Aktualnie pomiarowcy przepracowali już ponad 8 tys. roboczogodzin realizując 72 procent zaplanowanych prac.

W zakresie remontów oraz zabezpieczenie prawidłowego funkcjonowania urządzeń pomiarowych na poszczególnych zetach przeprowadzono modernizację układów pomiarowych na obiektach kwasu solnego w Zakładzie Chloru, wykonano 6 sztuk zestawów i tablic do badań układów pneumatycznych oraz sprawdzania przetworników i regulatorów (Ciąg dalszy na str. 2)

WITAJ SZKOŁO!

2 września rozpocznie się nowy rok szkolny dla milionów uczniów w całym kraju. W święckowskich trzech szkołach podstawowych (nr 8, 17, 20), uczyć się będzie ponad 2 200 uczniów. 240 siedmiolatków szkoły powitają po raz pierwszy. W IV Liceum Ogólnokształcącym w br. kształcić się będzie 235 dziewcząt i chłopców.

Wszystkim uczniom w nowym roku szkolnym życzymy dużo dobrych ocen.



◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆

NAKLAD 7.000 egz.



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 35 (206)

Tarnów, 29 sierpnia 1968 r.

Cena 50 gr

Energetykom w dniu ich święta

Jak co roku 1 września obchodzimy „Dzień Energetyka”, święto ponad dwustutysięcznej rzeszy energetyków zatrudnionych w tarnowskich „Azotach”. Jest to święto pracowników poszczególnych służb, a więc remontowców i pomiarowców, ruchowców, ludzi z którymi spotkać się można na wszystkich zakładach naszego przedsiębiorstwa. Na codzień mówi się o nich, ludziach zakładowej energetyki — niewiele. A (Ciąg dalszy na str. 2)

Mgr inż. E. Kątny — kierownik Zakładu Szkolenia Zawodowego

PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

Już wkrótce w szkołach i warsztatach, w internacie i na stanowisku pracy w przedsiębiorstwie, pojawi się młodzież, aby przez kolejne dziesięć miesięcy uczyć się i pracować. W szkołach należących do Zakładu Szkolenia Zawodowego 2 września br. rozpocznie naukę 720 „nowych” uczniów. Do pierwszych klas Zasadniczej Szkoły Zawodowej przyjęto 400 uczniów, Technikum Chemicznego (młodzieżowego) — 160, Technikum Chemicznego dla pracujących — 80, a Państwowej Szkoły Technicznej — 80 słuchaczy. Dostosowując do potrzeb przedsiębiorstwa otwarto określone kierunki nauczania z odpowiednią ilością młodzieży.

W Zasadniczej Szkole uczniowie zdobywać będą Zawodowej w dziesięciu zawodów aparaturowego procesów pierwszych oddziałach sów chemicznych, ślusar-

za mechanika, elektro-mechanika, mechanika aparatury automatycznej. W bieżącym roku zrezygnowano z prowadzenia nauczania zawodu laborant — chemik.

W Technikum Chemicznym dla pracujących prowadzone będą specjalności: aparaty i urządzenia przemysłu chemicznego oraz elektro-energetyka. Natomiast w Państwowej Szkole Technicznej — technologia procesów chemicznych i energetyka cieplna. Ta ostatnia specjalność ma zaspokoić potrzeby zakładów chemicznych we Włocławku. Jej (Ciąg dalszy na str. 4)

Z Plenum Rady Zakładowej

TROSKA O BHP -obowiązkiem powszechnym

Odbyte w ubiegłym tygodniu Plenum Rady Zakładowej dokonało podsumowania i oceny stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w przedsiębiorstwie za okres I półrocza 1968 r. Sprawozdanie przygotowane przez dział bhp przedstawił inż. K. Wałęga.

Ilość wypadków przy pracy ulegała zmniejszeniu w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego ze 186 do 177. W tym wydanie zmniejszyła się liczba wypadków śmiertelnych.

W I półroczu 1967 miały miejsce 3 wypadki śmiertelne, a w roku bieżącym tylko jeden wypadek. Wzrosła natomiast cyfra obrazująca ilość dni niezdolności do pracy w wyniku wypadków z 3 590 do 3 649. Świadczy to o wzroście współczynnika ciężkich wypadków przy pracy. Sporo było wypadków powodujących niezdolność do pracy 4-28 do 124.

Analizując wypadkowość w rozbięciu na poszczególne zakłady sprawozdanie podaje, iż w większości z nich udało się obniżyć stopień wypadkowości (Kapolaktamu o 7 wypadków mniej, Nawozy — 6, Elektrownia — 5). Natomiast poważny wzrost wypadkowości dał się zauważyć w Z-dzie Arkytonitrylu (o 10 więcej), w Głównym Mechaniku (9) i Półpalaniu (5). Osobno ujęta w sprawozdaniu liczba 22 wypadków w ciągu półrocza, przy jednoczesnym wzroście dni niezdolności do pracy obciąża SOWI.

Do sprawozdania ustosunkował się tow. Stanisław Łaska — Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy. Podkreślił niepokojący, jego zdaniem, wzrost liczby wypadków spowodowanych brakiem właściwego sprzętu ochronnego, osobistego i zapobiegawczego. Dalsze przyczyny wypadków to wadliwe urządzenia stanowisk pracy, a niejednokrotnie zła organizacja pracy. Wielu z tych wypadków można było zapobiec bez dodatkowych nakładów finansowych. Konieczny jest jedynie wzrost zaangażowania w sprawy bhp aktywność związkowego, a przede wszystkim średniego dozoru technicznego. Tow. Łaska zwrócił uwagę na niezbyt efektywną pracę grupowych behapowskich oraz na przykłady odwiekania realizacji zaleceń inspekcji pracy. Niektóre z zaleceń czekają na wykonanie jeszcze od 1966 roku.

Szeroka i bardzo rzeczowa dyskusja, która wywiązała się po sprawozdaniu dała szereg bardzo ważnych wniosków i postulatów służących w swej in- (Ciąg dalszy na str. 4)

Z trybuny przedzjazdowej

To co ważne!

Jeden ze znajomych sekretarzy POP stwierdził, że bardzo chciałby w swoim zakładzie dyskusji o tych sprawach, których Tezy nie obejmują. Stwierdzenie to tylko pozorne odbiega od celu przedzjazdowej rozmowy.

W zamysłu tego towarzysza tkwi bowiem bardzo głęboka, odczuwalna przez wielu, potrzeba gruntownego przeanalizowania spraw naszego środowiska, obnażenia słabości, które tkwią w zasięgu naszego działania. Słowem chodzi o to, aby Tezy przetworzyć na własny grunt.

Nie jest to pierwsza i nie ostatnia dyskusja. Zdarzało się dotąd w niektórych organizacjach, że wiele mówiono o dwuznacznej sytuacji w... sąsiednich zakładach. Znam pewnego aktywistę, który uznając braki w pracy wychowawczej szuka przyczyny w telewizji, filmach, bądź w tolerancyjnych przepisach.

„Cudze pod lasem...” — powiada przysłowie.

Dwie trzecie Tez poświęcone jest problemom ideowo-politycznym, a podsumując dyskusję na XII Plenum tow. W. Gomułka wypuklił tę sprawę jeszcze bardziej. Chodzi o to, że w tym zakresie mamy stosunkowo wiele do zrobienia. W skali kraju jest to

zagadnienie przywrócenia należytego, klasowego charakteru społeczeństwa, uwolnienie nauki marksistowskiej od rewizjonizmu, a wreszcie skonsolidowanie całego frontu ideologicznego.

W Tarnowie sprawą zasadniczą jest wzmocnienie platformy ideologicznej, na podstawie której dokonuje się integracja społeczeństwa. A przecież dla wzmocnienia owej platformy jest konieczne zapoznanie ludzi z przebiegiem walki politycznej, ujawnieniem wrogich sił i orientacji. Likwidacja słabości polega na wzroście odpowiedzialności każdego pracownika za swoje miejsce pracy, za swoje postępowanie.

Przed rokiem z inspiracji VIII Plenum podjęliśmy wiele wniosków i uchwał, przeprowadziliśmy rozmowy z dużą ilością członków partii. Powstało pytanie — co się zmieniło? Nie wogóle w Tarnowie, bo tu niewątpliwie bardzo dużo, ale w poszczególnych organizacjach, zakładach, jakie zaszły pozytywne zmiany? Dopiero wtedy dyskusja nad Tezami będzie owocna gdy sięgniemy do spraw najbliższych, a dla społecznego wychowania najważniejszych.

Jest jeszcze jeden problem. Mianowicie odwaga. Odwaga w podejmowaniu spraw nabrzmiałych i trudnych, ale wymagających rozwiązania.

Andrzej SZYMKIEWICZ

Przygotowania w toku

W lecie z myślą o zimie

Już w czasie trwania tegorocznego lata pomyślano w tarnowskich „Azotach” o odpowiednim przygotowaniu przedsiębiorstwa do pracy w okresie zimowym. Przewidziano w związku z tym wykonanie szeregu prac z zakresu zaopatrzenia, transportu, bezpieczeństwa i higieny pracy, zabezpieczeniu aparatury i urządzeń, zapewnienia warunków ciągłości pracy kombinatu.

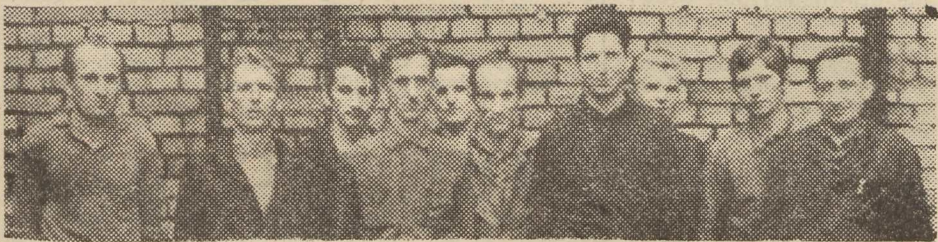
Konkretne zadania otrzymały do realizacji kierownictwa zakładów produkcyjnych, poszczególne służby specjalistyczne m. in. dział zaopatrzenia, główny inżynier energetyk, główny inżynier mechanik, dział bhp, główny inżynier produkcji itp. We wszystkich zakładach produkcyjnych kombinatu przeprowadzony zostanie dokładny przegląd urządzeń i obiektów, a sporządzone harmonogramy prac mających na celu przygotowanie przedsiębiorstwa do pracy w okresie zimy 1968/69 zostaną przedłożone dyrekcji do zatwierdzenia.

W sprawie przygotowania przedsiębiorstwa do pracy w okresie zimowym ukazało się na początku sierpnia br. specjalne zarządzenia wewnętrzne dyrekcji kombinatu. Bw.

O brygadzie Cz. Szlichty z Zakładu Chloru — czytaj na stronie 4.

W ZOK rozpoczyna się sezon

Już od początku bieżącego tygodnia rozpoczęły się próby w niektórych zespołach artystycznych Zakładowego Domu Kultury. We wtorek odbyła się pierwsza po wakacyjnej przerwie próba zespołu pieśni i tańca „Świerczkowiacy” oraz „Filipów”. Od piątku zaś wznowił próby zespół Mariana Radzika. W przyszłym tygodniu ruszą pełną parą zarówno zespoły starsze jak i nowo powstałe w tym roku. (Ciąg dalszy na str. 2)



12 tys. roboczogodzin...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

rów w rejonie syntezy i wydziału remontów.

W tym ostatnim przeznaczając 3500 roboczogodzin przeprowadzono dodatkowy remont urządzeń i wzorcownie kilkunastu sztuk aparatury pomiarowo-regulacyjnej.

Prace porządkowe trwały i trwają w dalszym ciągu na wszystkich rejonach zakładu, jak również koło budynku głównego.

Załoga zakładu pracowała ponadto 270 roboczogodzin na stadionie lekkoatletycznym „Unii”, gdzie dla potrzeb sekcji lekkoatletycznej

pracownicy pomiarowego wykonali „drabinę” sędziowską, maszty, tablice informacyjne.

Najlepiej wywiązały się z podjętych zadań pracownicy rejonów kaprolaktamu, syntezy oraz nawozów.

Na słowa uznania zasłużyły grupy pracowników mistrza Bogdana Liparta, Antoniego Czapnika z rejonu kaprolaktamu, Kazimierza Gubala z rejonu syntezy, a w szczególności pracownicy Kazimierz Gurgul, Andrzej Choszczyński, Stanisław Panek, Adam Broniec, Czesław Nowak i Marian Lipiński.

(luk)



Agnieszka Molczyk, 17-letnia dziewczyna chciała ostatnie swoje wakacje spędzić w atrakcyjnej miejscowości wczasowej i zarobić przy sposobności trochę pieniędzy. Chociaż nie miała po temu kwalifikacji — jest elektrotechnikiem, przyjęła sezonową pracę kelnerki w Domu Wczasowym ZA w Łomnicy.

W zasadzie Oddział Zaopatrzenia Robotniczego może zatrudniać młodocianych tylko w celu nauki zawodu, odbycia wspólnego stażu pracy, z przestrzeganiem ustawy z dnia 2 VII 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.

Jednakże ani kierownik OZR nie przestrzegając ustawy, ani kierownik ośrodka wczasów pracowniczych w Łomnicy nie stosował się do Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 IX 1958 r. w sprawie wykazu prac wzbronionych młodocianym.

Toteż w Domu Wczasowym w Łomnicy nikt nie zwracał uwagi na to, jaką pracę wykonuje młoda dziewczyna. Trzeba zresztą lojalnie przyznać, że nie zwracała uwagi na rodzaj pracy sama Agnieszka Molczyk, mimo, iż znała ze szkoły ustawy i rozporządzenia dotyczące pracy młodocianych. Była zresztą bardzo chętna do pracy, uczynna. Pracowała więc po osiem i więcej godzin, także w każdą niemal niedzielę. Pomagała bardzo chętnie innym, dźwigała ciężary ponad swoje siły — co stało się, niestety, przyczyną tragicznego wypadku.

Odpowiedzi redakcji:

Ceny biletów zależą od kosztów filmu

Uwaga, Bolesław Król, Tarnów, ul. Klikowska bl. 26.

O wyjaśnienie w interesującej pana sprawie zwróciliśmy się do kierownictwa kina „Marzenie” w Tarnowie. Na podstawie uzyskanych informacji wyjaśniamy więc, że w Polsce już od kilku lat obowiązuje stały cennik biletów w zależności od rodzaju filmów i kategorii kina, w którym są wyświetlane.

Ceny te są jednak w niektórych wypadkach zmieniane przez Naczelny Zarząd Kinematografii. Uzasadnione to jest od kwoty, za jaką zakupiliśmy film u producenta zagranicznego. Np. „Kleopatra” czy inne super-giganty, kolorowe i kostiumowe są z reguły droższe, bo więcej kosztowały ich realizacja. Dotyczy to oczywiście również filmów polskich. Dlatego też, chociaż na repertuarze cena biletu na film panoramiczny wynosiła 12 złotych, w kasie musiał pan uiścić opłatę w wysokości 15 złotych.

REDAKCJA

Z kampanii przedzjazdowej

W przedsiębiorstwie odbywają się w ramach drugiego etapu zebrania w podstawowych organizacjach partyjnych. Członkowie i kandydaci partii do brze przygotowali się do podjęcia dyskusji nad tematami przedzjazdowymi. Na czoło wysuwają się sprawy eksportu, większej efektywności inwestycji, lepszego zaopatrzenia rynku, wzrost wydajności pracy, stosunki między ludzkie i — jak można było przewidzieć — sprawy socjalno-bytowe. Członkowie POP nawozów azotowych, Pomiarów i Automatyki, pakowni, PCW i ostatnio w Zakładzie Transportu wysuwają pod adresem władz partyjnych macierzystych organizacji i wyższych instancji partyjnych oraz administracji przedsiębiorstwa i organów pań-

stwowych wiele cennych wniosków i postulatów.

W Zakładzie Transportu członkowie partii i tow. Kubiś, Pasula, Niemiec, Mucha i Naleźny

krytycznie ustosunkowali się do takich zagadnień jak zbyt powolne przekazywanie inwestycji do eksploatacji ze stacją Zachód włącznie, nieterminowość spływu dokumentacji modernizacji stacji Wschód i innych obiektów.

Wiele miejsc dyskusanci poświęcili usprawnieniu funkcjonowania służby zdrowia przede wszystkim tarnowskiej przychodni przy ul. Dzierżyńskiego,

lepszego zaopatrzenia w towary codziennego użytku placówek handlowych Swierczkowa itp. Mówili także o potrzebie dalszej regulacji plac i świadczeń m. in. usługi lat, dokonania niezbędnych zmian w taryfikacji przydzia-

zebrania z ramienia KP i KZ PZPR.

Tak więc dyskusja przed V Zjazdem w naszym przedsiębiorstwie jest kolejnym etapem ożywionej działalności politycznej i organizacyjnej, kontynuacją szerokiej rozmowy z

Polityczny rozsądek i gospodarskie spojrzenie — cechą zebrania partyjnych

lu odzieży ochronnej oraz dalszego usprawniania metody pracy POP w sprawach wewnątrzpartyjnych.

Oddzielnym zagadnieniem w dyskusji na zebraniach POP — to sytuacja międzynarodowa ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Czechosłowacji. Na wszystkie wątpliwości dyskusanci otrzymują aktualną informację od towarzyszy obsługujących

członkami partii i bezpartyjnymi. Na zebraniach tych dokonuje się oceny dotychczas zgłoszonych wniosków i postulatów, wybiera się delegatów na konferencję zakładową, następnie organizacje partyjne omawiają i zatwierdzają szczegółowy program pracy na okres trwającej wielkiej kampanii politycznej, jaką jest dyskusja przedzjazdowa.

ROMAN OSUCH

W ZDK rozpocznie się sezon

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przyjmuje też sekretariat ZDK zapisy do wszystkich prawie zespołów. „Swierczkowiacy” chętnie przyjmują dwie dziewczyny pod warunkiem, że będą to pracownice naszego kombinatu. Warunek ten postawiono z tego względu, iż w wypadku wyjazdu krajowego lub zagranicznego nie ma wówczas trudności ze zwalnianiem z pracy.

Również chór męski „Harmonia” reflektuje na młodzież męską z dobrym słuchem i głosem, a pantomima przyjmie do swojego zespołu zarówno dziewczęta jak i chłopcy. Kto chce spróbować swych sił w śpiewie może się zgłosić do zespołu estradowego, który rozgląda się za wokalistami i wokalistkami. Z przyjemnością donosimy, że w tym sezonie reaktywowany został „Teatr poezji” i mi-

łośnicy tej muzy mogą się zgłaszać do tego zespołu.

Z nowo utworzonych zespołów odnotowaliśmy teatrzyk kukiełek. Jeszcze w tej chwili nie wiadomo kto go będzie prowadził — są już jednak rozpatrywane kandydatury dwóch osób o wysokich kwalifikacjach z tej dziedziny. Każdy chętny może zgłosić swoją kandydaturę do tego zespołu.

Jeszcze jedna atrakcja dla młodych to szkółka gry na instrumentach dętych, którą prowadzić będzie Edward Jaworski — dyrygent orkiestry dętej. Nauka w szkółce jest bezpłatna, a zajęcia odbywać się będą tylko dwa razy w tygodniu. Do szkółki, która stanowi zaplecze orkiestry dętej przyjmowani będą tylko naturalnie chłopcy.

Dzięki uzyskaniu nowych obszernej pomieszczeń, o czym już pisaliśmy, poszerzy też swoją

działalność ognisko Państwowej Muzycznej Szkoły przy ZDK. Oprócz prowadzonych w latach ubiegłych szkół fortepianowej i akordeonowej wprowadzona zostanie w tym roku także szkoła skrzypiec. Tylko dla przypomnienia podajemy, że nauka w szkole jest odpłatna w wysokości 40 zł miesięcznie. Zapisać się mogą zarówno dziewczęta jak i chłopcy od lat 7. Nauka rozpoczyna się od pierwszych dni września.

Również za niewielką odpłatnością, bo 40 złotych miesięcznie prowadzone będą lektoriaty. Język angielski prowadzony będzie w trzech stopniach, niemiecki w czterech, francuski dwóch, rosyjski także w dwu stopniach. Słuchacze kursów języka rosyjskiego zwolnienia będą z opłat.

Jeszcze jedną nowością, którą zresztą postulowaliśmy w naszym piśmie będzie kurs tańca tatarskiego, bliższych danych nie udało się nam jeszcze zdobyć. Sprawa ta na ra-

zie znajduje się w stadium organizacji. Zapewniono nas jednakże, iż kurs prowadzić będą wysokokwalifikowane siły.

Miłośników X muzy i to zarówno starsi jak i młodzi pospieszają się na pewno zapisać do dyskusyjnych klubów filmowych dla dorosłych i młodzieży. Jest to gratka nie-lada i zważywszy iż DKF-y mogą sprowadzać na klubowe ekrany najlepsze obrazy całymi nawet cyklami, takie jakich nie można zobaczyć w normalnym kinie.

Poszerzona też zostanie ze względu na uzyskanie wreszcie obszerniejszego i wygodnego pomieszczenia działalność kół fotograficznego. Chętni mogą się zapisywać w sekretariacie ZDK.

(ef)

ZGUBY

Janusz Stangreciak zamieszkały w Tarnowie ul. Klikowska 8/57 zagubił bilet autobusowy MPK na trasę „Puławskiego — Azoty”.

W ZBACChem

Trudne zadania i ambitne zapewnienia

Zakład Budowy Aparatury Chemicznej realizuje w br. wiele zamówień inwestycyjnych na budowę aparatury chemicznej. Znaczną część tych robót wykonuje się dla potrzeb naszego przedsiębiorstwa. Równocześnie trwa produkcja eksportowa m. in. wykonuje się aparaturę chemiczną na ogólną kwotę ponad 5 mln złotych dla NRD.

Jak poinformował nas kierownik techniczny ZBACChem, inż. Stanisław Masłoń, dodatkowe, bardzo ważne dla kombinatu zamówienia spowodowały opóźnienia w wykonaniu

zadań planowych. W związku z budową oczyszczalni acetyleny i drugiej wytwornicy, ZBACChem musiał wykonać w trybie przyspieszonym kompletną aparaturę o ogólnej wadze ponad 170 ton. Również w związku z modyfikacją II ciągu półspalania zaszła konieczność wzmożenia wysiłków załogi nad realizacją związanych z nią prac, m. in. wykonaniem aparatury przeważnie ciśnieniowej o wadze ponad 300 ton.

W związku z tym istnieją trudności w realizacji zadań planowych. Najbardziej zagrożone jest wykonawstwo aparatury dla drugiego ciągu PCW. Uleg-

nie prawdopodobnie również opóźnieniu wykonanie aparatury dla wytworzenia kwasu siarkowego. Wprawdzie załoga zakładu została powiększona o 70 osób, ale, niestety, w obecnej chwili nie wszyscy z nich są pełnowartościowymi pracownikami, znaczna ich część to młodzi ludzie, którzy jeszcze nie ukończyli 18 lat.

Przed zbliżającym się V Zjazdem Partii załoga podjęła szereg zobowiązań produkcyjnych, które są już realizowane. Zobowiązania te na pewno zmobilizują jeszcze bardziej załogę i pozwolą na maksymalne przyspieszenie wszystkich prac.

Cała załoga postanowiła, że wszystkie ważne roboty, które są przeznaczone dla potrzeb Zakładów, będą wykonywane szybko i terminowo.

(Sj)

Dziękujemy...

...za pozdrowienia, które przesłali nam:

- Wacław Nakończy z wczasów w Kudowie Zdroju,
- Leokadia Krzak z kolonii letniej w Sucheju,
- pracownicy Zakładów Azotowych przebywający na wczasach w Neuhaus (NRD),
- Barbara Pyzikowa z Rożnowa.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przecież spoczywają na nich trudne zadania. Odpowiedzialni są przecież za bezawaryjny dopływ energii elektrycznej i ciepłej, która warunkuje przebieg procesów produkcyjnych. Od nich zależy ciągłość produkcji.

Energetykom w dniu ich święta

Konserwują więc, naprawiają, dbają o każdy bardzo duży i mały silnik elektryczny, troszczą się, aby nie odmówił posłuszeństwa człowiekowi. Dbają, aby ciepła i prądu nie zabrakło również w naszych mieszkaniach.

Energetycy naszych Zakładów w umiejętny sposób pokonują trudności przy opanowywaniu wieloletnich zagadnień technicznych, automatycznych, blokadach technicznych, bez których nie funkcjonowałaby żadna nowoczesna instalacja.

Słowa szczególnego uznania należą się więc pomiarowcom, którzy w szybkim czasie opanowali skomplikowaną aparaturę pomiarowo-regulacyjną na nowych obiektach, przeprowadzając ich rozruch.

Tegoroczne obchody „Dnia Energetyka” odbywają się na krótko przed wielkim wydarzeniem, jakim będzie V Zjazd PZPR. Energetycy podobnie jak i pozostali pracownicy kombinatu włączyli się w czyn zjazdowy podejmując szereg zobowiązań i czyn-

nów społecznych, których wartość wynosi ponad 400 tys. złotych. Sprawnie przebiega również ich realizacja, a w dalszym ciągu podejmują się nowe zobowiązania. O realizacji dodatkowego czynu zameldowały m. in. brygady remontowe Zakładu Elektrycznego, wykonując remont rurociągu zrzuca ścieków ze zbiorników do kolektora w skróconym czasie. Ambicją pracowników jest, aby o realizacji pozostałych czynów społecznych zameldować w przededniu święta.

Z okazji „Dnia Energetyka” wszystkim ludziom zakładowej energetyki życzymy sukcesów i zadowolenia w pracy zawodowej oraz pomyślności w życiu osobistym.

(luk)

MOJ GŁOS W DYSKUSJI

Bogusław Wntkiewicz

Co z zapleczem SOWI?

Miesiące poprzedzające kolejne zjazdy PZPR, to okresy wzmożonej aktywności społeczeństwa, tworzącej dyskusję, okazją do podsumowania naszych osiągnięć i przeanalizowania przyczyn niedociągnięć. Tak jest również obecnie przed V Zjazdem.

Pragnę mówić o zagadnieniach najbardziej nas — załogę SOWI ZA — interesujących, o problemie zaplecza socjalno-technicznego. Zagadnienie to przewija się przy różnym rodzaju okazjach od prawie 10 lat.

W początkowym okresie działalności SOWI zagadnienie to nie rysowało się tak wyraźnie, jak teraz. Sprawa nabrała właściwej rangi dopiero po roku 1960. Od tego czasu wzrasta bowiem co roku wartość przerobu SOWI, lecz nie wzrasta równolegle do tego baza przygotowawcza. Wartość przerobu wynosi obecnie ok. 130 mln zł rocznie co stawia SOWI w rzędzie dużych przedsiębiorstw tego typu w Polsce.

Mimo usilnych starań kierownictwa SOWI, organizacji partyjnych i związkowych, mimo ustaleń z udziałem przedstawicieli dyrekcji ZPA, kierownictwa polityczno-gospodarczego naszego kombinatu, do dziś stan bazy przygotowawczej równy jest sytuacji z 1960 roku. W minionym dziesięcioleciu przygotowano chyba pięć czy sześć lokalizacji, dwa projekty koncepcyjne, spisano sterty papieru na różnego rodzaju ustalenia. Bez rezultatu. 1000-osobowa załoga SOWI czeka na lepsze stanowiska pracy, przyzwoite szatnie, umywalnie i ubikacje. Budując dla innych piękne, nowe obiekty, sama ich nie posiada.

Problem zaplecza SOWI ma swój aspekt ekonomiczny. Gdyby warsztat produkcji pomocniczej SOWI dysponował odpowiednią halą montażową, nowoczesniejszym parkiem maszynowym (odpowiednią suwnicą); całość wykonywanej i montowanej przez SOWI konstrukcji stalowej i urządzeń produkowana była pod dachem, w przystosowanej do tego hali montażowej — przyniosłoby to podniesienie jakości produkcji (unikniętyby spawania, malowania i cięcia elementów na deszczu, mrozie i wietrze), podwyższenie wydajności pracy, skrócenie terminów wykonawstwa, a przez to znaczne obniżenie kosztów wytwarzania.

Jest także inny aspekt tego zagadnienia, bodaj czy nie ważniejszy. Chodzi o zaufanie. Załoga uważa, że z jej zdaniem „u góry” nikt się nie liczy, że jej wnioski „odfajkuje się”. A przecież tak nie jest.

Teraz, w okresie dyskusji nad Tezami V Zjazdu naszej partii, trzeba wyraźnie zadeklarować pomoc załodze SOWI, dać jej konkretną odpowiedź. Załoga ta musi wiedzieć, czy będzie się budować dla niej zaplecze czy też nie. Trzeba wyraźnie określić perspektywy tego bardzo żywotnego i w pełni potrzebnego kombinatowi zakładu. Co czeka pracowników SOWI za rok, za pięć czy dziesięć lat? Jaki będzie kierunek rozwoju SOWI?

Na te odpowiedzi, na rozwiązanie przedstawionego dylematu czeka załoga świadoma nałożonych na nią zadań, świadoma także swoich praw ale zawsze pełna inicjatywy i gotowa do spełnienia stawianych przed nią trudnych obowiązków.

Podnosząc te kwestie w okresie dyskusji przed V Zjazdem chcemy by konkretnie ustalono pozycję SOWI w programie przedsięwzięć Zakładów Azotowych. Załozce SOWI nie wystarczają już ustalenia i przyszłościowe założenia oraz „obietanki” podejmowane z różnych okazji. Chcemy poważnego traktowania naszych spraw. Nie z uwagi na ambicję czy lokalny patriotyzm, lecz z konieczności, z racji rachunku ekonomicznego i właściwych stosunków międzypracowniczych.

Bogusław Witkiewicz

NIE jest łatwo zabierać głos w dyskusji nad Tezami na V Zjazd PZPR, jeśli nie chce się powtarzać prawd oczywistych, a ma się ochotę sprzeczyć z tymi, co już ustalono. Przecież z tych zagadnień. Przecież z tych, które znamy tylko pewien fragment złożonej i bardzo trudnej problematyki ekonomicznej i socjologicznej, która stanowi rzeczywistość gospodarczą Polski. Zdaję sobie sprawę, że będą to sądy subiektywne, niepełne — spojrzenie na gmach naszej gospodarki, z pozycji „jamnika”.

„Produkcja przemysłowa będzie w 1968 roku o 48 procent wyższa niż w 1963 r.”. „Dokonaliśmy w latach 1963 — 68 dużego wysiłku inwestycyjnego na rzecz rozwoju naszej bazy surowcowej w takich dziedzinach, jak siarka, miedź i paliwa. W tym czasie wytworzony dochód narodowy wzrósł o 37 procent. Udział przemysłu chemicznego w globalnej produkcji przemysłowej kraju wzrósł z 7,4 do 9,4 procent, a maszynowego z 24,4 do 28,7 procent”.

INWESTYCJE I POSTĘP TECHNICZNY

Wzrost naszego potencjału gospodarczego szczególnie w dziedzinie eksploatacji surowców naturalnych, hutnictwa, ciężkiej syntezy chemicznej, energetyki i innych dziedzinach przemysłu, wymagających olbrzymich nakładów inwestycyjnych, jest

Mgr Bolesław Kolibabski

W tezach Komitetu Centralnego PZPR na V Zjazd Partii naczelne miejsce zajmuje zagadnienie dalszego wszechstronnego rozwoju ekonomicznego kraju oraz podwyższenie poziomu życia ludności.

Osiągnięcie więc najkorzystniejszych wyników techniczno-ekonomicznych winno być dla każdej załogi zadaniem pierwszoplanowym.

Jednym z podstawowych ogniw w działalności gospodarczej naszego przedsiębiorstwa mającym istotny wpływ na wyniki finansowe jest zagadnienie gospodarowania materiałami.

Wpływa to między innymi z następujących przesłanek: zużycie materiałów stanowi zasadniczą część kosztów własnych naszego kombinatu i tu należy przede wszystkim szukać obniżki jednostkowych kosztów wytwarzania.

W zapasach materiałowych zaangażowane jest około 54 proc. środków obrotowych naszego przedsiębiorstwa. Przyspieszenie ich rotacji stanowi istotny czynnik wzrostu efektywności gospodarowania.

Prawidłowe zapasy materiałowe winny zabezpieczać z jednej strony ciągłość i rytmiczność produkcji, z drugiej zaś zezwalać na realizację programu inwestycyjnego, bowiem zgodnie z obecnie obowiązującymi zasadami finansowania jednoczeń i przedsiębiorstw fundusz rozwoju jest w zasadzie jedynym źródłem finansowania potrzeb rozwojowych przedsiębiorstwa.

Wszystkim znany. Te podstawowe inwestycje stworzyły potencjalne możliwości dla dynamicznego rozwoju naszego przemysłu. Są to jednak inwestycje bardzo kosztowne, długotrwałe i przeważnie wolno rentujące się, przez co stanowiły w ostatnim pięcioletniu ogromne obciążenie gospodarki kraju. Jednocześnie trzeba pamiętać o tym, że o poziomie ekonomicznym kraju we współczesnym świecie decydują nie bogactwa surowcowe, ale nowoczesność metod produkcyjnych, stopień przetwarzania i uszlachetnienia surowców. Przykładem na to mogą być wysoko rozwinięte kraje, takie jak Japonia, Szwajcaria, Dania, prawie nie dysponujące własnymi zasobami surowcowymi.

W chwili obecnej jest konieczne i możliwe przesunięcie ciężaru inwestycji w kierunku przemysłu maszynowego, rolno-spożywczego, lekkiego, a głównie elektronicznego i przemysłu chemicznego, kosztem przejściowego ograniczenia inwestycji w górnictwie, energetyce, hutnictwie surowców, żelaza i innych bardzo drogiej i wolno-rentujących inwestycji.

Nasze napięty bilans inwestycyjny spowodowany jest w dużej mierze tendencją do zwiększania produkcji, głównie poprzez budowę nowych obiektów i to przeważnie za projektowanych z dużym rozmachem. A przecież w całym świecie zwiększa się produkcja przede wszystkim poprzez intensyfikację istniejących już obiektów, przez ich modernizację. To jest system najefektywniejszy, bo najszybszy i najtańszy. Przy naszym powolnym tempie projektowania i prowadzenia inwestycji, rozwiązania nowych obiektów, często — zanim zostaną uruchomione — już nie są najnowocześniejsze.

Jakie wnioski wypływają z tego dla polityki inwestycyjnej wewnątrz zakładu? Po pierwsze; możliwości zwiększenia produkcji dla technologii już dobrze poznanych i opanowanych należy szukać nie poprzez dobudowę nowych identycznych, jak istniejące już jednostki, ale głównie przez modernizację obiektów posiadanych, poprzez intensyfikację technologii i „usuwanie wąskich przekrojów” produkcyjnych. O tym, że takie możliwości istnieją, świadczy intensyfikacja dokonana na naszych instalacjach Zakładu Kaprolaktamu, elektrolizy prądu nowej i rtęciowej, instalacji

Istnieje więc alternatywny wybór między zwiększeniem zapasów i ograniczeniem środków na inwestycje i odwrotnie.

ZUŻYCIE MATERIAŁÓW

Z uwagi, na fakt, że zużycie materiałów stanowi zasadniczą pozycję w kosztach własnych wytwarzania, centralnym problemem w gospodarce materiałowej naszego przedsiębiorstwa jest zmniejszenie ich zużycia na jednostkę wyrobu.

powodzenia materiałów drogiej i deficytowych tańszymi, oczywiście bez uszczerbku dla jakości wykonywanej produkcji. Tą drogą można wygospodarować niebagatelne kwoty.

SUROWCE WTORNE

Niemalą udział w uzyskaniu oszczędności materiałów ma wykorzystywanie w maskymalnym stopniu surowców wtórnych.

Uruchomienie w wydziale gospodarki materiałowo — magazy-

KIERUNEK — prawidłowa gospodarka materiałowa

W br. obserwujemy w surowcach normowanych w produkcji chemicznej obniżkę zużycia na jednostkę produktu w stosunku do norm planowanych (poza kilkoma wyjątkami).

Nie oznacza to jednak, że wy-czerpalismy w naszych Zakładach już wszystkie możliwości. Porównanie faktycznego zużycia surowców np. na tonę kaprolaktamu czy nawozów w naszym przedsiębiorstwie z zużyciem surowców na analogiczny produkt wytwarzany w nowoczesnych instalacjach wskazuje, że na tym odcinku mamy jeszcze dużo do zrobienia, naturalnie tylko w drodze modernizacji instalacji.

Szczególnie zaś wiele do zrobienia jest w zakresie oszczędnego gospodarowania materiałami hutniczymi już w sferze projektowania szerzej stosując zasadę zastę-

nowej krajalni umożliwiłoby lepsze wykorzystanie odpadów nadających się do produkcji czy też remontów. Liczymy również, że stosowanie zasady limitowania surowców wydawanych do produkcji przyniosą także jakieś rezultaty w zakresie oszczędności w zużyciu materiałów.

ZAPASY

Drugim niemniej ważnym zagadnieniem w gospodarce materiałowej jest problematyka zapasów, a więc ich struktura i dynamika wzrostu, szybkość ich obiegu, oraz przyczyny powstawania zapasów nieprawidłowych, gospodarczo niezasadnych.

Wraz z rozwojem kombinatu zwiększa się ilość produktów i rośnie wartość produkcji, co po-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Mgr inż. Zbigniew Tumiłowicz

Inwestycje, eksport i wydajność pracy

Po trzecie; należy stopniowo przeprowadzić szczegółową analizę gospodarki energetycznej istniejących i projektowanych instalacji w kierunkach ograniczenia zużycia pary, wody i zimna, aby uniknąć dalszej rozbudowy kosztownych obiektów towarzyszących.

EKSPORT

Wszyscy wiemy, że najmniej opłacalną formą eksportu jest sprzedawanie nieprzetworzonych bogactw naturalnych i mało uszlachetnionych produktów rolnych. Niestety w ostatnich latach udział wyrobów przemysłowych przekroczył zaledwie 50 procent wartości naszego eksportu.

Dlaczego tak trudno zmienić jest strukturę naszego eksportu?

Wydaje mi się, że z trzech powodów. Po pierwsze, nie umiemy handlować — przez szereg lat niedostatek towarów dostarczonych na rynek odwykliłmy od handlu zastępując go dystrybucją, a na rynkach międzynarodowych — przy ostrej konkurencji — nasze metody reklamy, jakości wykończenia i opakowania, formalistyka i słamażność w załatwianiu spraw handlowych, przeważnie z góry skazują nas na przegrana.

Po drugie: brak umiejętności i chęci do przystosowania się do żądań klientów. Łatwiej jest się nam dziwić wymaganiom odbiorców, niż próbować się szybko do nich dostosować. Przykłady takie-

nologii i uruchamianiu produkcji nowych, trudnych wyrobów. Na razie więc ambicja zawodowa powinna być zasadniczym motorem wprowadzania nowoczesnych metod produkcji.

Trzeba również pamiętać o tym, że w niektórych wyrobach wytwarza się stopniowo taka sytuacja, że możliwości zbytu produktów stają się niższe niż zdolność produkcyjna instalacji. W takich przypadkach trzeba szybko przewidzieć, o ile jest to możliwe, możliwość produkcji alternatywnej, aby efektywnie wykorzystać instalację.

Jakie wnioski? Nasi zbytowcy muszą nauczyć się handlować. Czas dystrybucji mająją powoli, ale bezpowrotnie. Trzeba nauczyć się szukać odbiorców, pomyśleć o reklamie produktów, estetyce opakowania. My zaś, pracownicy techniczni, musimy zapomnieć o tym, że odbiorcy brali produkt taki, jaki tylko był.

Obecnie odbiorcy zaczynają stawiać warunki i będą swoje wymagania dalej zastrzegać. A my musimy się do tego dostosować. Im wyższa jakość produktu, tym łatwiej można znaleźć odbiorcę zagranicznego lub krajowego i tym wyższą cenę można uzyskać.

ZATRUDNIENIE I WYDAJNOŚĆ PRACY

Przyrost produkcji w naszej gospodarce osiągnąć jest w dużej mierze poprzez

wzrost zatrudnienia. Winę za to ponosi nie tylko powolne tempo postępu technicznego i poprawy organizacji pracy, wskazywałbym tutaj jeszcze dwie przyczyny: zbyt mało widoczną zbieżność interesu społecznego z prywatnym interesem jednostki, związaną z naszym sztywnym, sformalizowanym systemem płacowym; oraz zatrudnienie w produkcji ludzi o niepełnej przydatności do powierzonych im pracy, zamiast skierowania ich do prac usługowych, przy których mogliby być w pełni wykorzystani. Tymczasem to szerzej wydaje mi się, że niewielu pracowników w Zakładzie wie dokładnie za jaki wkład swojej pracy otrzymują nagrodę roczną, lub premię kwartalną czy miesięczną. Zbyt małe są możli-

wości nagradzania pracowników wyróżniających się swoją pracą, gdyż istnieje cały szereg przepisów ograniczających możliwości w tym zakresie (taryfikator kryteria, kwalifikacyjne, regulamin premiowania i nagrody rocznej). Dla lepszego wykorzystania czasu pracy, a co za tym idzie wzrostu wydajności pracy, konieczne jest umożliwienie kierownikom elastycznego regulowania wysokości wynagradzania pracowników w zależności od ich aktualnego, rzeczywistego wkładu pracy.

Istnieje również potrzeba stworzenia bodźców materialnych dla zdobywania przez pracowników drugiego zawodu. Np. ślusarza i spawacza, aparaturowego i sprężarkowego, aparaturowego i suwnicowego, co pozwoliłoby na zmniejszenie zatrudnienia przez umożliwienie łatwiejszego wzajemnego zastępowania pracowników.

W produkcji zatrudniamy często ludzi już w starszym wieku, o nadzarpniętym zdrowiu i nie wystarczającej wydolności do pracy. Efekty ich pracy często są mierne, a duża zachorowalność stwarza konieczność utrzymywania rezerw, co automatycznie zwiększa zatrudnienie. Obniżenie granicy wieku emerytalnego dla pracowników przemysłu chemicznego stworzyłoby realne podstawy dla poprawy wydajności pracy.

Wydaje się również celowe usankcjonowanie tworze-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Z wizytą w Zakładzie Chloru

Przodują we współzawodnictwie

Pracują pod opieką mgr inż. Jerzego Polkowskiego w hali elektrolizy rtęciowej I w Zakładzie Chloru, wykazując się dużymi osiągnięciami. Zespoły kierowane przez Czesława Szlichtę, Władysława Sorokę, Stanisława Suchego, Kazimierza Bednarza, ubiegają się o tytuły BPS.

Wszystkie cztery brzołady obsługują instalacje elektrolizy rtęciowych, produkującą chlor. Uczestnicząc we współzawodnictwie dążą do osiągnięcia jak najwyższych wskaźników produkcyjno-ekonomicznych, oszczędności materiałów i surowców, utrzymania urządzeń i narzędzi w stałej sprawności technicznej, do polepszenia warunków bhp, podnoszą swą wiedzę ogólną i uzupełniają kwalifikacje zawodowe.

W bieżącym roku zespoły z hali elektrolizy rtęciowej I podjęły dla uczczenia V Zjazdu PZPR oraz świąt i rocznic państwowych zobowiązania wartości 197 200 złotych. Do tej pory wykonały już prace na kwotę 170 200 złotych, m. in. przeprowadzając bieżącą konserwację instalacji i aparatury, remontując zużyte urządzenia, porządkując i upiększając tereny wokół obiektów oraz malując pomieszczenie socjalne. Pozostały im jeszcze do realizacji prace przy budowie obiektów sportowych i kulturalnych.

Od kilku miesięcy trwa remont hali elektrolizy. Prowadzenie ruchu instalacji jest więc szczególnie uciążliwe. Postawa pracowników w hali i w tym wypadku zasługuje na słowa uznania.

Rezultat ich dobrej roboty to m. in. obniżenie wskaźnika zużycia soli, rtęci oraz energii elektrycznej przy produkcji chloru, podniesienie jakości wytwarzanego ługu sodowego, co umożliwiło jego eksport.

Do usprawnienia procesu produkcyjnego, uzyskiwania lepszych efektów ekonomicznych, poprawy warunków bhp przyczyniają się również stosowane projekty racjonalizatorskie, których autorami są: K. Kasprzyk, K. Bednarz, Cz. Szlichta, K. Gryzlo.

Członkowie brzołady Cz. Szlichty — inicjatorzy większości poczyniń w zakresie współzawodnictwa — biorą aktywny udział w życiu polityczno-społecznym zakładu. Tow. Cz. Szlichta pełni funkcję przewodniczącego Rady Oddziałowej Chloru I oraz wchodzi w skład egzekutywy POP. Klaudiusz Kasprzyk — to członek egzekutywy POP, grupowy związkowy i członek sądu społecznego w Zakładzie Chloru. W organizacji ZMS aktywnie działają: W. Ciupryk, T. Krakowski, K. Pasieka.

Dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne brzołady elektrolizy rtęciowej I, duże zaangażowanie społeczne ich członków pozwalają przypuszczać, że na przyznanie tytułów BPS zespoły te nie będą musiały długo czekać.

ZR

(Dokończenie ze str. 1)

tencji poprawie stanu bezpieczeństwa pracy. Dyskutanci zwrócili uwagę na to, iż w przedsiębiorstwie znajduje się jeszcze szereg miejsc pracy szczególnie uciążliwych. Miejsca te stanowią potencjalne zagrożenie wypadkowe.

Jako poważny problem sygnalizowano zbyt wolne postępy prac remontowych. Zamówienia nie są realizowane we właściwych terminach, gromadzi się ich coraz więcej, a nie wskazuje na to, iż w obecnym stanie zatrudnienia wydziału budowlano-drogowy podoba potrzebom. Sytuacja w tej dziedzinie określona została jako bardzo niekorzystna. Poddano również ostrej krytyce postępów robót przy budowie stołówki zakładowej.

Kolejnym ważnym i wymagającym rozwiązaniem problemem jest bezpieczeństwo na drogach zakładowych i torowiskach. Stwierdza się, iż kierowcy pojazdów nagiennie nie przestrzegają ograniczenia szybkości. Pracownicy bardzo często mimo zakazu chodzą po torach kolejowych. Uchodzi im to z reguły bezkarnie, ponieważ nie można stwierdzić ich tożsamości, a to dlatego, że przepustki, zgodnie z zezwoleniem dyrektora, oddawane są mistrzom. Plenum zwróciło uwagę, iż w tej sytuacji konieczne jest przypomnienie straży przemysłowej i zakładowej placówce ORMO, o tym, że stanowią

TROSKA O BHP...

one przede wszystkim służby zakładowe i powinny zająć się likwidacją tego stanu.

Mgr inż. St. Maciejczyk — przedstawiciel dyrektora Zakładów ustosunkował się do wypowiedzi w dyskusji i stwierdził, iż w znakomitej większości przyczyną wypadków jest nieprzestrzeganie elementarnych przepisów bezpieczeństwa. Wiele natomiast innych spraw i problemów poruszanych na plenum wynika z powodu nieznanomości przez większość pracowników obowiązujących zarządzeń.

Ważną sprawą wymagającą szybkiego unormowania jest ratownictwo w przedsiębiorstwie. Ratownictwo pomyślane nie jako grupa czy komórka do tych celów przeznaczona, ale jako powszechna akcja obejmująca wszystkich pracowników.

Dyskusję podsumował sekretarz Rady Zakładowej tow. M. Szczerba, który powiedział m. in. „... W chwili obecnej, w toku dyskusji przed V Zjazdem Partii, gospodarski sposób myślenia, a więc postulowanie sposobów poprawy stanu rzeczy, jest wykładnikiem naszego stanowiska wobec sprawy i problemów dotyczących nas wszystkich...”

Tow. Szczerba przypomniał jeszcze obecnym na sali kierownikom zetów i społecznym inspektorom pracy o konieczności rozpoczęcia przygotowań do zbliżającej się zimy.

SAJ

(Ciąg dalszy ze str. 1)

sluchacze rekrutować się będą z tamtego rejonu.

Dla około 2 500 uczniów — bo tyle ich uczęszczać będzie do wszystkich typów zakładowych szkół — przygotowano odpowiednie pomieszczenia. Przez cały okres wakacyjny wykonywane były prace remontowe i adaptacyjne.

W Technikum Chemicznym odmalowano ściany wewnątrz budynku. W salach lekcyjnych na drugim piętrze urządzono pracownie chemiczne niezbędne do prowadzenia zajęć z młodzieżą. Powiększono powierzchnie pracowni pomiarów i automatyki na terenie przedsiębiorstwa. Prace remon-

PRZED PIERWSZYM DZWONKIEM

towe, konstrukcyjne, instalacje oraz wyposażenie prowadzi mgr inż. E. Gierke związany od szeregu lat ze szkołą swoimi zainteresowaniami pedagogicznymi. Pomoc w tym zakresie udzielał przez in. E. Gierka i pracowników ZBACH kierownictwo szkoły ocenia bardzo wysoko i pragnie w ten sposób wyrazić swoje podziękowanie za włożony trud. Na terenie warsztatów szkolnych pod kierunkiem inż. W. Skazy, inż. J. Foszcza, R. Landorfa, instruktorów: A. Jakubka, M. Dudka, J. Marcika, H. Szerachowicza i E. Zagórskiego trwają prace adaptacyjne mające na celu stworzenie lepszych i nowocześniejszych warunków realizacji programu obróbki ciep-

lonej, rozdzielni robót, wyposażalni narzędzi, spawalnictwa. Przerobiono w tym celu stołarnię i kuźnię.

Należy sądzić, że pierwszy dzwonek obwieszcza-

jący lekcje zostanie szkolę dobrze przygotowaną do prowadzenia zajęć w nowym roku szkolnym.

Wszystkim pracownikom szkoły i młodzieży życzymy dobrego startu i dobrych rezultatów dydaktyczno - wychowawczych w ciągu roku.

mgr inż. E. Kątny

Drogi awansu

Jest HENRYK GACON niemal rówieśnikiem tarnowskiego kombinatu. Gdy się urodził w 1930 roku bramę Zakładów opuszczał właśnie transport z pierwszym gotowym produktem — siarczanem amonu.

Przed decyzją o budowie tarnowskich „Azotów” nie wiodło się rodzinie Gacónów najlepiej. Dwa hektary kłopskiej ziemi wystarczyły zaledwie na marną wegetację. Takich było w Swierczkowie i okolicznych przysiółkach sporo. To też gdy ruszyła budowa, jednym z pierwszych, który stanął do budowy był ojciec Henryka — Jan Gacón. Nie był kwalifikowanym robotnikiem — robił to co najlepiej umiał, został wozakiem. Niewątpliwie lepsze warunki ekonomiczne, dodatkowy, stały zarobek wpłynęły na powiększenie rodziny Gacónów.

Rozległa panorama fabryczna zrosła się z dzieciństwem Henryka Gacóna, a losy kombinatu chemicznego spłotyły się nierozdzielnie z jego losem. Już jako kilkunastoletni chłopiec na pytanie, kim będzie gdy dorośnie — odpowiadał niezmiennie — pracownikiem „Azotów”. Oddziaływał tu niewątpliwie wpływ ojca, który był pierwszym ideałem dzieci, zwłaszcza chłopców.

Niedługo po ukończeniu szkoły podstawowej, gdy jeszcze nie ukończył 17 lat życia, stanął Henryk Gacón jako uczeń przy warsztacie ślusarskim uczęszczając jednocześnie do szkoły przyzakładowej.

Już jako młody, 18-letni, choć jeszcze nie wyszkolony robotnik paradował w zielonej koszuli i czerwonym krawacie zalanymi słońcem ulicami polskiego po wiekach Wrocławia. Był to historyczny dzień — 22 lipca 1948 roku, dzień zjednoczenia organizacji młodzieżowych. Wrocław kipiał młodzieżą. Przez olbrzymi plac grunwaldzki, na którym widać było nie zabliźnione rany wojny, przelewał się godzinami wielotysięczny pochód młodych chłopców i dziewcząt ze wszystkich krawców Polski. Szli pod czerwonymi i białoczerwonymi szturmówkami i śpiewali — „My ZMP, my ZMP — reakcji nie boimy się”, chociaż powodów do strachu, zwłaszcza dla aktywistów, było sporo. W całym niemal kraju działały jeszcze bandy dywersyjne przeróżne Pogotowia Akcji Specjalnej, ROAK, WIN, niedobitki banderowców. Ale walka o władzę była już wygrana i przed tą całą rozszepianą rzeszą młodych stał wielki trud odbudowy zgliszcz i pogorzelisk, które ich tu wokół olbrzymiego placu otaczały.

Byli pokoleniem wkraczającym w życie w okresie bardzo trudnym, ale i bardzo ciekawym. Aby przyjąć to trudne wyzwanie z uśmiechem i śpiewem na ustach, trzeba było być bardzo młodym, z całym bagażem entuzjazmu właściwym temu wiekowi. Przed sobą mieli nie tylko trud odbudowy, ale widoczny już w zarysach kolosalny plan rozbudowy Polski, która z zacołanego, rolniczego kraju miała się stać przemysłowym potentatem. Owszem widzieli trudności, ale też widzieli i perspektywy, jakie się przed nimi rozciągały. Przed młodzieżą otwierała się olbrzymia szansa.

Gdy marzeniem ich ojców u progu dojrzałości było otrzymanie jakiegokolwiek, byle stałej pracy — przed nimi rozciągały się możliwości prawie nieograniczonej kariery. Takie były perspektywy rocznika 1930. Każdy z tych młodych ludzi dźwigał w swoich marzeniach „hetmańską buławę”.

Po powrocie z Wrocławia przystąpił Henryk Gacón do powszedniej pracy i nauki. Zakłady potrzebowały

Pan Stanisław z kasy

ką z kierownikiem zawarł nie jeden spośród pracowników „Azotów”. Starsi znają dzisiejszego już jubilata od dawna (trudno wierzyć w te lata patrząc na p. Stanisława) Bo do Mościc burliwe koleje życia przynęcały go w 1929 roku.

Urodził się 1903 roku w Chmielniku na Rzeszowszczyźnie, w rodzinie wiejskiego nauczyciela. Tam też ukończył szkołę podstawową. W burzliwym roku 1914 rodzina przenosi się do Krakowa, gdzie Stanisław kontynuuje edukację. Ale wiemy jakie niespokojne były to czasy. Młodego chłopca porwały toczące się warko wydarzenia. 15-latek chwycił więc za broń i walczył. Skończyła się wojna ale patriotyczny obowiązek kazał mu bić się w Powstaniu Śląskim, w okolicach Opola. Po jego stłumieniu wrócił do Krakowa ale i tu nie zagrażał długo miejsca. Był już przecież cenionym i utalentowanym piłkarzem. Po którymś z meczów ligowych w Wilnie decyduje się zasilić jedną z tamtejszych drużyn. Tam też miała się zdecydować jego przyszłość, przyszłość żołnierza. Ale los lubi płatać figle. Jadąc przez Kraków do bydgoskiej szkoły oficerskiej, nakłoniony przez ojca odwiedza ówczesne Mościce, gdzie pracował już jego brat i — jak się później okazało — pozostał tu na stałe.

Objął wtedy stanowisko sekretarza technicznego wydziału chemii III. Jestem z natury obowiązkowy i pierwszą pracę od razu potraktowałem poważnie. Już wtedy wiedziałem, że to jest właśnie to, co powinienem wybrać. Nigdy też nie żałowałem mojego związku z chemią...

W latach następnych pracuje St. Lasota jako sekretarz techniczny wydziału chemii I, a następnie awansuje na kierownika technicznego dyrektora technicznej. Wtedy też uzupełnia brakujące wykształcenie zdając egzamin dojrzałości i przygotowując się do podjęcia studiów ekonomicznych. Ale rok 1939 zdecydował o losie wielu milionów. Wybuch wojny, nadchodzą ciężkie lata okupacji. Po wyzwoleniu trzeba było odbudowywać wszystko od nowa.

„Były to dla mnie lata najważniejsze. Otrzymałem bowiem bardzo odpowiedzialne zadanie kierowniczego ujęcia rewindykacyjnych obiektów majątku trwałego oraz nakładów inwestycyjnych związanych z odbudową Zakładów Azotowych. Kosztowało to wiele wy-

silków ale każdy dawał z siebie wszystkie siły. Cieszył nas przecież każdy odbudowany obiekt, dumni byliśmy z każdej nowouruchomionej produkcji...

W latach późniejszych musiał St. Lasota sprostać zadaniom stojącym przed nim jako starszym ekonomistą energetyki naszego przedsiębiorstwa. Aż wreszcie, jak już wspominaliśmy, w 1965 roku mianowany został kierownikiem Pracowni Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej.

Lata mijają szybko. Trzeba ustępować miejsca młodszym i wreszcie mieć czas dla siebie. Emerytura nie oznacza dla jubilata zerwania z pracą. Zawsze gorący kibic piłki nożnej, znany działacz sportowy będzie pracował w zakładowym klubie sportowym.

„Otrzymałem wymarzone mieszkanie z ogrodem, którego uprawa jest moim maleńkim hobby. Będę oczywiście śledził wszystkie zmiany zachodzące w kombinacie i mieście, a są one kolosalne zwłaszcza gdy się je porówna z odległymi latami. Będę czekał na „Unię” w I lidze, na coraz lepszy zespół pieśni i tańca w ZDK i zniknięcie ludzi sprzed kioskiem z piwem... — dodaje p. Stanisław ze śmiechem na zakończenie naszej rozmowy. (luk)

Od 1965 roku, od momentu przejścia na emeryturę był Stanisław Lasota kierownikiem Pracowni Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej popularnego „banku” załogi tarnowskich „Azotów”.

Foto: St. Chabior



Koniec praktyk

W bardzo miłej i serdecznej atmosferze pożegnali się z naszym przedsiębiorstwem studenci odbywający praktyki wakacyjne. Na spotkaniu w sali teatralnej w Domu Kultury dokonali krótkiego podsumowania okresu praktyki i utwierdzili nas wszystkich w przekonaniu, że wbrew pozorom stwarzanym przez jednostki, mamy do czynienia z ludźmi dojrzałymi i trzeźwo myślącymi.

W spotkaniu uczestniczyli ze strony Zakładów kierownik Z-du Szkolenia Zawodowego mgr inż. E. Kątny, kierownik działu szkolenia wewnątrzzakładowego — inż. St. Lyson, kierownik praktyk — inż. F. Kuliński, sekretarz Rady Zakładowej M. Szczerba i wiceprzewodniczący ZK ZMS R. Fiedorako. Zarówno oni, jak i szef rady praktykantów Biskupski podkreślili, iż czas praktyki był czasem ze wszech miar pożytecznym ku obopólnemu zadowoleniu.

Dzięki ścisłej współpracy studentów z organizacją młodzieżową udało się zapobiec wszelkim niedociągnięciom i co ważne — udało się uniknąć wakacyjnej nudy.

Studenci uczestniczyli w spotkaniach z kierownictwem kombinatu, w imprezach kulturalnych i sportowych. Zadeklarowali i wykonali szereg prac w czynnie społecznym na rzecz naszego środowiska.

Spotkanie zakończyło się tradycyjnym — „do zobaczenia za rok”.

W Zakładzie Pomiarów i Automatyki

Mimo, że Zakład Pomiarów i Automatyki nie należy do największych w naszym kombinacie procentowo jednak ma chyba najwięcej wynalazców. Takich, którzy w roku bieżącym pracowali nad projektami wynalazczymi bądź to grupowo, bądź też w zespole jest tam szesnastu. Tylko w roku bieżącym złożyli oni 13 projektów wynalazczych a przeważająca większość wniosków przyniosła poważne oszczędności dla kombinatu. Rzecz przy tym

Z wizytą u wynalazców

charakterystyczna, na 13 projektów nie odrzucono ani jednego, co świadczy o starannym ich opracowaniu jak również o zmyśle wynalazczym autorów popartym dobrym przygotowaniem technicznym. Dodać należy, iż wielu wynalazców w Zakładzie Pomiarów to mistrzowie i nadmistrzowie — ludzie bez wyższego wykształcenia technicznego.

Jednym z najcenniejszych opracowań poszczycić się może nadmistrz Eugeniusz SERWATKA. Skonstruował on termopary do zabezpieczenia płomienia. Urządzenie takie importowaliśmy z Zachodu. W pewnym jednak okresie czasu odmówiono nam sprzedaży tej aparatury co groziło zatrzymaniem półspalania, a więc także Zakładu PCW. Skonstruowanie więc tego urządzenia przez Eugeniusza Serwatkę uchroniło Zakłady przed poważnymi stratami. Korzyści jakie przyniósł pro-

jekt oceniono wysoko i nadmistrz Serwatka otrzymał nagrodę 12 tysięcy złotych.

Na duże uznanie zasługuje też projekt wynalazczy inż. Jana Nowaka i brygadzysty Wacława Moleczyka. Opracowali oni zmianę konstrukcji palnika pilotującego do podgrzewaczy tlenu i metanu na półspalaniu. Uprzednio czynność tę spełniali robotnicy, którzy w wypadku cofnięcia się płomienia narażeni byli na niebezpieczeństwo poparzenia. Obecnie czynność ta wykonywana jest automatycznie. Projekt nie jest wymierny gdyż nie da się obliczyć w cyfrach korzyści jakie przynosi. Jednakże jest on nieoceniony, dzięki bowiem automatyzacji zlikwidowana została przy tej czynności możliwość ciężkiego nawet wypadku.

Natomiast niemal co do złotówki można obliczyć korzyści jakie przyniósł projekt wynalazczy nadmistrza Zakładu Pomiarów i Automatyki, Józefa Wilka. Opracował on konstrukcję zaworów kulowych o średnicy 18 mm. Niewątpliwie nie to nie mówi. Wniosek ten — co trzeba silnie podkreślić ma duże znaczenie antyimportowe. Jak dotychczas zawory kulowe sprowadzaliśmy ze Szwecji placąc 15,5 dolara za jedną sztukę. Natomiast urządzenie opracowane przez Józefa Wilka wytwarzane będąc w naszym kombinacie i koszt jednego nie będzie przekraczał 300 złotych. Dodatkowym walorem opracowania Józefa Wilka to o wiele prostsza, a przy tym niezawodna konstrukcja.

Oprócz wymienionych do najbardziej aktywnych wynalazców należą mistrzowie Kazimierz Gubała, Józef Kolat, Jan Wilkstein.

Festiwalowe spotkania (II)

Festiwal, młodzież, polityka

O uroках Bulgarii można by pisać w nieskończoność. Obiecuję opisać uroki stolicy Sofii w następnym odcinku, tymczasem proponuję rzucić się w wir działalności politycznej. Działalność ta cieszyła się olbrzymim zainteresowaniem nie tylko delegacji poszczególnych krajów i ponad 700-osobowej grupy dziennikarzy, ale również całego społeczeństwa Sofii.

Przez kilka dni obradowało w Sofii Forum Międzynarodowej Polityki. Delegaci wielu krajów przedstawili swoje, niejednokrotnie bardzo różniące się, poglądy na temat podstawowych problemów międzynarodowych, polityki zagranicznej swoich i innych krajów. Wartym podkreślenia jest fakt, że właśnie Izraela. Mimo wielu różnic w poglądach uczestników Forum Międzynarodowej Polityki negatywnie i bardzo ostro ustosunkowało się do polityki Stanów Zjednoczonych w Azji i do agresywnego stanowiska Forum, słowo **pokój** miało we wszystkich językach to samo znaczenie, określało warunki w jakich chcą żyć i pracować młodzi ludzie.

Równie zacięte dysputy trwały w salach Uniwersytetu Sofijskiego w ramach tzw. „wolnej trybuny”. Jeden z tematów to: „Socjalizm a kapitalizm”. Wymiana poglądów bardzo ożywiona. Przeważała jednak tematyka ekonomiczna.

Jest 30 lipca, na stadionie Lewskiego wielotysięczna demonstracja młodzieży demokratycznej przeciwko odradzającemu się w Niemieckiej Republice Federalnej faszyzmowi. Wśród mówców, gość Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego Festiwalu, członek Rady Naczelnej ZBoWiD, były więzień obozów hitlerowskich w Oświęcimiu i Mauthausen-Gusen — Jan Tarasiewicz.

Oprócz imprez politycznych o dużym zasięgu, odbywały się codziennie, a nawet kilkakrotnie w ciągu dnia dwustronne spotkania poszczególnych delegacji. Tematyka różna. Od problemów współpracy organizacji młodzieżowych na świecie po wymianę poglądów na temat wzajemnych stosunków ekonomicznych i politycznych.

Dodać należy, iż szczególnym zainteresowaniem cieszyły się u naszych zagranicznych przyjaciół sprawy samorządu robotniczego, udziału robotników we współzarządzaniu przedsiębiorstwami itp. Chłoneli przekazywane wiadomości z otwartymi ustami, pytaniem nie było końca.

W czasie seminaryjnego spotkania na temat bezpieczeństwa w Europie, kierownik polskiej delegacji Andrzej Zabiński przypomina o polskich poszukiwaniach i inicjatywach w dziedzinie rozbrownienia i odprężenia. Sala przeżyła przytakujące. Z tej strony jesteśmy w świecie znani. W wielu przypadkach i nie przypadkowych spotkaniach z młodymi ludźmi wszystkich krajów, na słowo **Polska** z reguły słyszy się odzew — **Gomulka**.

Polityczna atmosfera Festiwalu jest gorąca, ale spokojna i rzeczowa. Różnice w poglądach istnieją, lecz dyskusja ich nie pogłębia, służy przede wszystkim zbliżeniu.

Niestety i w Sofii znaleźli się młodzi ludzie o odmiennych zamierzeniach i intencjach. My znamy ich od dawna. Żaden ustalony światowy porządek, nigdy im nie odpowiadał. Zaczęli oni kolportować wśród uczestników Festiwalu broszurę zatytułowaną „Młoda generacja w NRF”. Wydawcą jest Niemiecki Narodowy Komitet do spraw Współpracy Międzynarodowej Młodych w Bonn. Paszkwił złośliwy przede wszystkim w stosunku do NRD. Prowokacyjne wyławnięto, którego autorami i kolporterami są eksperci z zachodnoniemieckiego Bundesjugendringu, prorożadowej organizacji młodzieżowej w NRF. Zarówno broszura, jak i jej kolporterzy spotkali się z powszechnym potępieniem. Ci sami ludzie w skórzanych kurtkach, tu i ówdzie próbowali wprowadzić zamieszanie, przeszkadzać w pracy organizatorom. Ich wyczyny nie miały nic wspólnego nawet z dobrym wychowaniem. Na przykład uparli się, że w czasie masowych zawodów pływackich o sportową idźnakę Festiwalu oni koniecznie muszą pływać nago. Udało im się to wyperswadować.

JANUSZ SIECZKO
(cdn)



IX Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Sofii — zakończony. Odbyło się wiele wesołych imprez i zabaw, ale nie zabrakło także spotkań o poważnym charakterze, na których młodzi jednogłośnie potępiili agresję amerykańską w Wietnamie i występowali w obronie ludów kolonialnych.

zatrzykują świeżych kadr o wysokich kwalifikacjach. Zdobywał więc tę wiedzę fachową aż przez trzy lata — tyle, aby jak najlepiej opanować tajniki rzemiosła ślusarskiego.

Po wyzwoleniu na czeladnika niedługo cieszył się swobodą osobistą i wyższymi zarobkami. Miał w 1950 roku 20 lat, był silny, nieskazitelnie zdrowy. Na komisię poborową skierowano go do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, najpierw do Lublina, a później Łodzi. W wojsku szybko awansuje. Kończy ze świetną lokatą szkołę podoficerską, zostaje kapralem, a później plutonowym. Wreszcie spotyka go niespodziewane wyróżnienie — zostaje szefem kompanii, co jest z reguły przywilejem tylko podoficerów zawodowych. Awanse te zaważyły na osobistym przymiotom, takim, jak uczciwość, inteligencja, umiejętność kierowania ludźmi — co jest w wojsku szczególnie cenne.

Mimo niedwuznacznych, a ponętnych propozycji zostania w armii i obietnic na szybki awans, ani przez chwilę nie porzucił myśli o powrocie do Zakładów,

spektywy nie były więc radosne — 2 lata wyteżonej nauki — dniami i nocami oraz rozłąka z niedawną poślubioną żoną. Ale nęciły dalsze perspektywy — zdobycie wyższych kwalifikacji, nierozłączne z tym związane awansu, poszerzenia zasobów wiedzy i — rzecz ucale nie obojętna dla człowieka, który założył rodzinę — większe zarobki. Więc nawet nie po specjalnie długim namyśle powiedział „t a k” i... wyjechał. Było mu zwłaszcza z początku, ciężko. Podrzymywała go jednak ambicja i upór — zaciął się w sobie. „I n n e m o g a — m o g e i j a” — to powiedzenie stało się jego dewizą. No i pokazał innym, ale przede wszystkim sobie, że może nawet dużo lepiej niż wielu innych.

W okresie tych dwóch lat nie rozstawał się z książką i uczył się dosłownie wszędzie, nawet w pociągach, w rzadkich wypadkach wyjazdu do domu. Nie chciał zawieść zaufania, jakie w nim pokładano. Zakłady rozbudowywały się — potrzeba było pilnie fachowców.

Technikum ukończył z bardzo dobrym wynikiem i natychmiast spakował bagaż i przyjechał do Tar-

RÓWIEŚNIK KOMBINATU

które w okresie jego trzyletniej nieobecności sporo się rozrosły. Po powrocie pracuje w swym macierzystym ZBACH.

W tym też okresie czasu powziął poważną decyzję wstąpienia do partii. Naturalnie nie była to decyzja pochopna. Był przecież jeszcze przed wojennym członkiem najpierw „WICI”, a później ZMP. Na jego oczach z gruzów, niemal z nicości podnosiły się Zakłady. Wszystko to dokonało się w ciągu niewielu przecież lat. A przecież motorem tych zmian była partia. Uznał więc Henryk Gacoń program partii za swój program i został jej kandydatem, a później członkiem.

Młody, inteligentny robotnik, lubiany przez kolegów i ceniony przez przełożonych, przy tym aktywny społecznie, zwrócił na siebie uwagę. Pewnego dnia ludzie z kierownictwa zakładu i komitetu partii postawili mu ponętą propozycję — wyjazdu do Gliwic do Technikum Budowy Aparatury Chemicznej. Podjęcie decyzji było trudne. Cały kurs normalnie prowadzony był 4 lata, dla stypendystów — robotników z różnych zakładów tylko dwa lata. Najbliższe per-

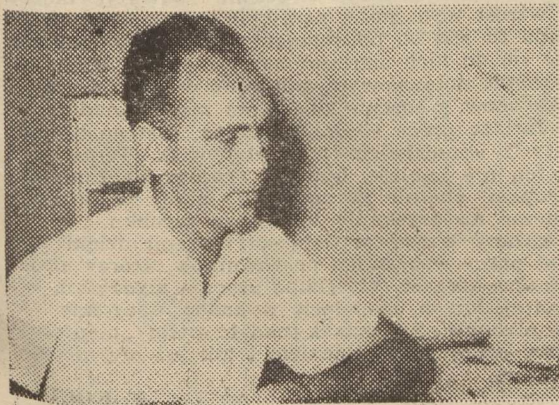
nowa. W kombinacie przyjęto go z otwartymi rękami przenosząc do inwestycji, jako inspektora nadzoru Kaproaktamu. Gdy w 1957 roku nastąpił rozruch, zostaje mistrzem ruchu w oddziale polimeryzacji. Niedługo zresztą siedział w ruchu, bardziej ciekawa była dlań praca remontowca tak, że w końcu przeniósł się do pionu Głównego Inżyniera Mechanika, gdzie został najpierw mistrzem, a potem nadmistrzem.

Równocześnie pełnił różne funkcje społeczne, był m. in. członkiem Komisji Mieszkaniowej Rady Zakładowej kombinatu. Sam zresztą mieszkania nie potrzebuje. Mając trochę uzbieranej gotówki z wielką pomocą finansową i materialną Zakładów buduje sobie domek jednorodzinny przy ulicy Chyszowskiej. Mając 30 lat w 1960 roku jest już człowiekiem ustabilizowanym, kierownikiem grupy remontowej, ojcem. O tym, że jest również cenionym pracownikiem świadczy fakt, iż z chwilą rozpoczęcia budowy Akrylonitrylu zostaje tam przeniesiony do czuwania nad najnowocześniejszą i prawie nieznaną aparaturą. Był więc niejako współakuszerem przy powstawaniu dwóch najbardziej nowoczesnych inwestycji kombinatu.

Gdy nastąpił rozruch Akrylonitrylu i rozpoczęła się w zakładzie normalna praca, przeniesiono Henryka Gacońa na nowe stanowisko pracy — na kierownika grupy remontowej kwasu II. Ma pod swoim kierownictwem 60 remontowców, a w tym grupę awaryjną, wiele pracy i jeszcze większą odpowiedzialność. Teoretycznie winien kontrolować pracę każdego robotnika, co w praktyce jest raczej niemożliwe. Tyle tylko, że ma zgrana grupę dobrych fachowców i kolegów. Obdarza ich więc zaufaniem, czym zyskał ich lojalność i dobrze układającą się współpracę. Mimo stabilizacji życiowej nie porzucił pracy społecznej — jest członkiem egzekutywy POP, co również dobrze świadczy o zaufaniu, jakim go darzą członkowie organizacji partyjnej. Mimo młodego stosunkowo wieku, zaczyna już trzeci dziesięć lat pracy w kombinacie.

Czy to już kres awansu 38-letniego mężczyzny? Sądzę, że nie, przecież nasze Zakłady rozwijają się w dalszym ciągu — dlategoż więc mieliśmy stanąć w miejscu ludzie, którzy wraz z nimi wyrosli?

WACŁAW SZCZESNY



WRZESIEŃ

Ten wrzesień tkwi jak cierni w naszej pamięci. Wrzesień nigdy nie potrafimy zapomnieć. Wracamy stale do bolesnych wspomnień o losie nie tylko naszych bliskich, o losie całego narodu. Wrzesień 1939 r. miał być w intencji wroga grobem narodu polskiego. I byłby nim, gdyby nie nasza silna wiara w to, że polski naród jest niezwyciężony.

Tamten wrzesień stał się mogiłą nie narodu lecz ustroju, mogiłą określonej państwowości, grobem Polski sanacyjnej, która w przepaść Września wpadła po okresie sztucznej mocarstwowej euforii. Polska burżuazyjna, z którą klasa robotnicza wiąże najgorsze wspomnienia, musiała odejść, by na jej gruzach wyrosnąć mogła inna Polska, sprawiedliwa, by lud mógł przejąć władzę w swoje ręce. Ale do tych przemian droga prowadziła przez wrzesień.

Przesuwający się przed oczyma film wspomnień z okresu okupacji dziś jest pełniejszy. Z historycznej perspektywy spoglądając na rok 1939, na zmagania wojska i ochotników patriotów w liczbie niespełna miliona, opierającej się 3,5 mln uzbrojonej po zęby armii Hitlera przez 35 dni, inaczej tej walki oceniamy. Wtedy Europie wydawało się, że Polska broniła się zbyt krótko. Ale kiedy niemieckie czołgi stanęły nad brzegiem Atlantyku, okazało się, że Polska broniła się najdłużej.

W skomplikowanych okolicznościach wypadło nam wspominać męstwo i bohaterstwo Polaków w II wojnie światowej. Niepoprawni i coraz bardziej agresywni w swej nowej polityce zachodni Niemcy krzykacze, witają kolejną rocznicę Września hasłami, za które już raz naród niemiecki zapłacił śmiercią, zniszczeniem i podziałem swojej ojczyzny. Nie chcą w NRF dokonać historycznego rozrachunku jak zrobiliśmy to my. W ogólnym odwetowym wrzasku giną głosy ludzi mądrych. Mściciele korzystają z układu politycznego w świecie zachodnim, z pomocy ludzi z tego samego pokroju zza oceanu, próbują dywersji w obozie socjalistycznym, czego przykładem jest ostatnio Czechosłowacja.

Wrzesień się nie powtórzy, bo powtórzyć się nie może. Wyciągnęliśmy wnioski z tamtej klęski i własnymi rękami zbudowaliśmy usiebie porządek społeczny, który daje Polsce siłę i bogactwo. Wrzesień wspominamy zawsze z odrobiną zadumy. Wiemy jednak, że polityka nasza nie na zadumie się opiera, że jest polityką ludzi trzeźwych i rozumnych.

Inwestycje, eksport i wydajność pracy

(Ciąg dalszy ze str. 3)

nia z takich wysłużonych pracowników grup pomocniczo-usługowych, które wykonywałyby prace gospodarcze na terenie Zakładów, dbałyby o estetykę zakładu, prowadziłyby naprawy opakowań, drobne remonty gospodarcze i inne czynności pracochłonne. Istnieją również grupy pracowników, którzy ze względu na schorzenia alergiczne nie mogą pracować już w produkcji chemicznej. Ze względów społecznych należałoby pomyśleć o urucowaniu przy Zakładach ubocznej produkcji drobnych

wyrobów metalowych — wyrobów z produkowanych u nas tworzyw sztucznych, itp. które poprawiłyby zaopatrzenie rynku i z drugiej strony umożliwiłyby właściwe wykorzystanie pracowników, którzy nie mogą już pracować w warunkach zakładu chemicznego.

Myślę, że te z konieczności ogólne sformułowania znajdują szczegółowe odbicie w dalszej dyskusji w powiązaniu z konkretną sytuacją oddziałów produkcyjnych.

mgr inż. ZBIGNIEW TUMIŁOWICZ

rach urodzajnej ziemi. Miłości, w literackim znaczeniu tego słowa, między nimi nie było. Małżeństwo to można potraktować tylko jako transakcję handlową, do której Helena wносиła młode ciało i siły do pracy w polu, zaś jej mąż hektary i wygasające namiętności.

Wesoła wdówka



Tradycyjnym zwyczajem, felietonista winien odnotowywać fakty i zdarzenia aktualne, a jeśli jest on sprawozdawcą sądowym, sprawy, które wpłynęły w ostatnich tygodniach. Gdyby ściśle trzymać się tej zasady, relacjonowanie sprawy z powództwa Heleny T. przeciwko Leonowi S. o ojcostwo i alimenty byłoby niemożliwe, choćby dlatego, że wpłynęła do sądu w roku 1965, a dotyczy zdarzeń z roku 1963 i jeszcze wcześniejszych.

Usprawiedliwić więc niniejszy felieton można jedynie dwoma, ale za to przekonującymi argumentami. Pierwszy z nich to niezmienna aktualność sprawy, zaś drugi, że sprawa nie została jeszcze załatwiona.

Przystąpmy zatem do relacji: Helena T. jako dziewiętnastoletnia dziewczyna została w roku 1943 wydana przez rodziców za mąż za bogatego, ale już wtedy prawie pięćdziesięcioletniego gospodarza na dziewięciu hekta-

W ciągu lat siedemnastu każdy dzień Heleny był podobny do drugiego. Rozpoczynał się około 5 rano pracą w budynkach gospodarskich, a kończył około 22 praniem i sprzątniem. Niedziele i święta mało różniły się od dni powszednich. Tylko sześć dni w tym czasie spędziła uroczystość, pięć na początku małżeństwa, gdy odbywały się chrzciny kolejnych dzieci, a szósty w roku 1960, kiedy żegnała zmarłego męża. Miała wtedy 36 lat, duże gospodarstwo i pięcioro dorastających dzieci.

Była — jak na opinię swej wsi — w dalszym ciągu atrakcyjną kobietą, ale — z uwagi na ilość potomstwa — bez szans na ponowny ożenek. Umysłowiwszy sobie ten stan, nie pozostawała niezdecydowana na zaloty młodych ludzi, a nawet starszych

sasiadów z okolicznych wsi. Na przestrzeni kilku miesięcy obdarzyła swymi wdziękami co najmniej kilku mężczyzn i dlatego, kiedy następnego roku urodziła córkę, nie mogła się zdecydować, którego z adoratorów wybrać na ojca dla dziecka. Ustalenie, kto był rzeczywiście

sprawcą ciąży, w opisanej wyżej sytuacji, było oczywiście wykluczone. Helena, na wszelki wypadek, zawiadomiła kilku najbliższych, że są ojcami i zażądała od każdego z osobna alimentów. Adoratorzy przejrzaawszy jej grę nawiązali coś w rodzaju sprzyśnięcia i zdecydowanie odmówili płacenia alimentów.

Pragnąc rozbić tę zmowę niewdzięcznych kochanków, a równocześnie uzyskać alimenty, Helena zaskarżyła o ojcostwo jednego z nich, naturalnie najlepiej sytuowanego. Miała, niestety, pecha, bo ekspertzy grup krwi wykluczyli ojcostwo pozwanego i na tej podstawie sąd powództwo oddalił. Nie zniechęciło to wcale energicznej wdówki, która wskazała sądowi następnego kandydata na tatusia.

List do redakcji

Nie bez sensu jest powiedzenie, że „twój wygląd świadczy o tobie”. Slogan ten w naszym przedsiębiorstwie znalazł szerokie zastosowanie. Mówimy więc o estetycznym wyglądzie stanowisk pracy i szerzej wydziału czy całego zakładu twierdząc,

że ich wygląd świadczy o ludziach tam pracujących.

Twoje mieszkanie świadczy o Tobie

Pragniemy włączyć w to również mieszkania, a właściwie wygląd pokoju hotelowego. Pracując w zakładowym hotelu możemy zaobserwować jak to jest z tą kulturą na co

dzień, a w szczególności „mieszkania”

wśród jego użytkowników. Większość z nich traktuje pokój hotelowy jako kwatery przejściową niezależnie od tego czy mieszka tam tylko tydzień czy też całe lata.

Niektóre pokoje, które przychodzi nam sprzątać po wyjściu do pracy jego użytkownika wyglądają jak pobożowisko — a więc porzucane części garderoby, brudne garnki i nieumyte naczynia stojące na szafkach, pod łózkami, brudne buty, zabłocony lub czasami nawet zalana podłoga.

Kierownictwo hotelu oddało do użytku jego mieszkancom kuchnię. Pobrudzone i popałamane ściany,

nie nadające się do użytku naczynie, nie przestrzeganie najelementarniejszych przepisów bhp — z tym można się w nich spotkać.

Doprowadzić to wszystko do porządku musi sprzątająca. Mieszkaniec bowiem rzadko się do tego poczuwa, rzadko też widzi swoją winę, a na zwróconą uwagę ma tylko jedną odpowiedź — „od tego pani jest, aby sprzątać”. Oczywiście, że od tego są sprzątające. Ale ciekawi nas czy tolerowany byłby taki bałagan i brud na stanowiskach pracy mimo, że i tam są sprzątające! A wreszcie chodzi nam o kulturę zachowania się i mieszkania co przecież nie jest takie trudne.

Wymaga się od nas grzeczności, uprzejmości, (Ciąg dalszy na str. 7)

Akord popłaca (II)

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Czuwają nad tym: mistrz magazynu J. Job, i st. ap. M. Orłowski. Widocznie dobrze czuwają, bo nie spotyka się poważniejszych różnic między zarobkami poszczególnych członków zespołu. I tutaj wydajność pracy wyrosła o około 250 proc., co znów zilustrować można cyframi. W czerwcu ub. roku przerobiono 1894 ton produktu, używając 2678 godzin dniówkowych, a w tym samym miesiącu br. na przerobienie 2174 ton produktów zużyto 1125 godzin akordowych.

Również u ładowaczy siarczanu zauważyć można duży wzrost wydajności pracy. Praca akordowa uzależniona tu jest od podstawienia wagonów, ponieważ ładuje się do nich siarczan bezpośrednio z bunkrów. W systemie dniówkowym ładowano w ciągu 8 godz. 3 — 4 wagonów, a obecnie 3-osobowy zespół załaduje ich 6 — 8. Jest to praca ciężka i brudna, dlatego bywały kłopoty z obsadzeniem tych stanowisk. Teraz problem ten nie istnieje, bowiem pracownicy z niższymi grupami chętnie garną się do pracy w magazynie, licząc na uzyskanie większego zarobku.

Wykazany wzrost wydajności nastąpił dzięki wziętej pracy wszystkich pracowników, którzy mając na uwadze korzyść materialną pracują wydajniej, aby w zmniejszonych zespołach wykonać wszystkie zadania planowe. Są jednak nadal pełni nieufności z obawy przed podwyższeniem i tak już wyrubowanych norm.

F. KOCIK

materiałów hutniczych obciążę ZBACH. Partycypują również w tych zapasach „remontowcy” zarówno w wyniku przesuwania terminów remontów, jak i dlatego, że z zasady dla każdego planowanego remontu zapotrzebowuje się zwykłe materiały zakładając stuprocentowe zużycie części pracujących w danym urządzeniu. W trakcie jednak remontu okazuje się, że wymienić należy tylko niektóre, ponieważ pozostałe są w dobrym stanie. Tak w pierwszym jak i w drugim wypadku materiały pozostają w magazynie.

W innych gałęziach sytuacja jest raczej poprawna jakkolwiek i tam często zdarzają się przypadki nieprzemyślanego zapotrzebowywania (często wygórowane ilości, gatunki, wymiary, niewłaściwe parametry techniczne itp.).

Przykładów potwierdzających takie fakty mogą podać wiele, ograniczyć się do kilku.

★ Wydział Budowlano - Drogowy kolejnymi zapotrzebowaniami nr nr 14/67, 129/67, 237/67, 3/68, 73/68, 148/68 zamówił w sumie 160 tys. sztuk płytek przyborskich na ogólną wartość 1176 tys. złotych. Dział Zaopatrzenia sprowadził do tej pory 50 tys. sztuk płytek, z czego całość do końca czerwca pozostawała w magazynie.

★ Zakład PCW zapotrzebowaniem nr 20/67 w trybie bardzo pilnym zamówił 312 mb taśmy szklanej wartości 64 377 zł. Dział Zaopatrzenia kilka miesięcy temu powyższą taśmę sprowadził i pozostaje ona nadal w magazynie.

★ Zakład Chloru w roku 1966 zapotrzebował z dostawą w roku 1967 — 5 949 kg rur windurkowych o wartości 204 610 zł. Rury te od roku 1967 leżą w magazynie.

★ Zakład Pomiarów i Automatyki zapotrzebowaniem nr 194/65 zamówił 695 manometrów przemysłowych o zakresie 0—600 atm., wartość 146 645 zł. Dostawa nastąpiła w roku 1967 — i do tej pory wszystkie znajdują się w magazynie.

Twoje mieszkanie świadczy o Tobie

(Ciąg dalszy ze str. 6)

utrzymywania czystości i porządku, ale niektórzy mieszkańcy hotelu zamiast nam pomagać bardzo w tym przeszkadzają. Chcielibyśmy żeby było jednak inaczej, stąd nasz list do „Tarnowskich Azotów”.

P. S.
I jeszcze jedna sprawa. Sprzątaczkę zatrudnioną w hotelu zakładowym otrzymują bardzo niskie stawki — 4.40 zł za godzinę. Pensja miesięczna niewiele więc się różni od najniższej emerytury. Wiemy, że na wydziałach i zakładach kombinatu pracownicy wykonujące te czynności zarabiają lepiej.

Może za pośrednictwem gazety otrzymamy wyjaśnienie w interesującej nas sprawie.

Pracownicy hotelu (nazwiska znane redakcji)

12 września br inauguracja nowego sezonu

Pod znakiem aktywizacji kulturalnej środowiska

Jakkolwiek Zakładowy Dom Kultury nie przerwał swojej działalności w okresie letnim prowadząc wspólnie z ZK ZMS stałą akcję pod hasłem „Lato w mieście” oraz realizując program kulturalny w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych, to jednak wykorzystano okres letnich miesięcy na przeprowadzenie koniecznych remontów, uzupełnienia wyposażenia, załatwienia niezbędnych spraw kadrowych i programowych. Od pierwszych dni września pełna kadra ZDK, wsparta o zakładowy i środowiskowy społeczny aktyw kulturalny przystąpi do realizacji ostatniego sezonu kulturalnego w starym domu kultury. Dopinguje tutaj V Zjazd Partii, który nie tylko zobowiązuje instytucje patronujące tej działalności do zwiększenia opieki, powiększenia środków, pomnożenia troski, ale również zwiększa wymagania od kadry zawodowo zajmującej się upowszechnianiem kultury i oświaty. Dlatego u progu nowego sezonu dla wszystkich jest oczywiste, że zagadnienia wychowawcze uzyskują rangę priorytetową.

W najbliższym czasie kierownictwo ZDK ogłosi zapisy do zespołów zarówno artystycznych jak i oświatowych, gdzie poprzez treści programowe i pedagogiczne, oddziaływanie instruktorów najpełniej osiągać się będzie zamierzenia wychowawcze. Oprócz szeroko rozwiniętych amatorskich zespo-

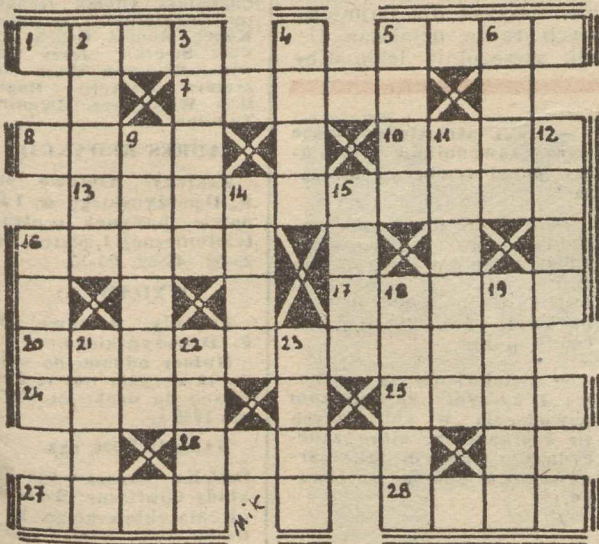
łów artystycznych, stałych grup oświatowych w rodzaju uniwersytetu dla rodziców, lektoratów języków obcych, ognisk muzycznych i plastycznych na dużą skalę rozwinię się działalność czytelnicza, głównie dzięki uzyskaniu dodatkowych pomieszczeń dla biblioteki ZDK. Szeroki i bogaty program aktywizacji kulturalnej środowiska jest przygotowywany bardzo starannie, a pomocą będą tu badanie podjęte przez pracownię socjologiczną „Azotów”.

O szczegółach zamierzeń programowych napiszemy w najbliższym czasie, tymczasem odnotowujemy najbliższe czekające nas atrakcyjne imprezy kulturalne, które otworzą sezon 1968/69.

Uroczysta inauguracja odędzie się w dniu 12 września z udziałem zespołu Pieśni i Tańca Vinco Jedlut z Zagrzebia. Jugosłowianie są według powszechnej opinii faworytami w I Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem i z pewnością ich program będzie dużym przeżyciem dla naszej załogi.

Drugim zespołem zagranicznym będzie radziecki zespół z Kaukazu. Będzie to zespół regionalny, kulturowy muzykę, pieśń i taniec Gruzji. Wystąpi on prawdopodobnie w dniu 15 września. Jeśli dodamy do tego że we wrześniu ZDK zakupuje kolejny spektakl w tarnowskim Teatrze, dla pracowników ZA, organizuje interesującą imprezę pt. „Kalendarz pamięci” z udziałem własnych zespołów estradowych, proponuje dalszą, systematyczną działalność rozrywkową w klubie „Przyjaźń”, to możemy powiedzieć, że na nudy we wrześniu narzekać nie będziemy. Oczekujemy więc niecierpliwie pierwszych imprez i zapraszamy na inaugurację nowego sezonu kulturalnego w dniu 12 września.

Jot.



POZIOMO: 1. miasto w Algierii, 5. wrona, 7. twórca, 8. produkt ropy naftowej, 10. góry w Europie, 13. szósta część świata, 16. promieniotwórczy pierwiastek, 17. rzadkie imię żeńskie, 20. niewielki okręt wojenny, 24. fragment natarcia, 25. franc. pisarz, 26. płynięcie z Bugiem, 27. muza historii, 28. syn Dedala.

PIONOWO: 2. piękny, chyży koń, 3. ski, 4. dzia-

ła usypiająco, 5. rzeka w ZSRR, 6. miasto w zachodniej Rumunii, 9. odbiera fale radiowe, 11. odważnie się na coś niebezpiecznego, 12. zwierzę lub coś na suknie, 14. dzielnica Warszawy, 15. malarz francuski (1879-1940), 16. właścicielem jej był Noe, 18. u progu..., 19. muza komedii, 21. wyspa koralowa, 22. otwór w ścianie, 23. jaja ryb.

ROZWIĄZANIA: wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy nadsyłać do redakcji do dnia 7 września br.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy nagrodę w postaci **BONU TOWAROWEGO WARTOŚCI 80 ZŁ.**

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 24 (195)

POZIOMO: instytut, patera, robota, trop, teka, rogi, antena pilot, kanwa, alegat, trap, waza, kule, azalia, tercet, pralinka.

PIONOWO: Irena, szatan, tarpan, tabor, potok, Ali-

na, kariera, okowita, anoda, amant, cytra, piast, lokata, aceton, polip, Warka.

Nagrodę, za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki, w postaci **BONU TOWAROWEGO WARTOŚCI 80 ZŁ** otrzymuje **ALICJA ZIEGLER, Tarnów, ul. Janka Kraskiego 17/7.**

Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do redakcji.



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Spotkałem dziś dwóch moich znajomych, którzy pracowali w Zakładach od 1927 roku — zaczął mi opowiadać dziadzio. Obaj oni Jan Gacoń i Stanisław Mosio pracowali jako wozacy. Przed wojną do 1939 roku byli pracownikami etatowymi jako, że wówczas pojazdy mechaniczne były raczej rzadkie i używana była raczej trakcja konna. Po wojnie wrócili nawet bez apelu do Zakładów jednakże pracowali tylko na kontrakcie. Niestety pracownikom kontraktowym nie przysługuje wiele świadczeń takich jak np. emerytura. W marcu więc 1968 r. dostali 14 dniowe zwolnienie z pracy i ostatnią wypłatę. I to było wszystko. Nie powiedziano im nawet słowa podziękowania za długoletnią i dobrą pracę.

Z poważaniem Wacus

Na kulturalnej łączce

Pocztówka z Zakopanego

Zdarzyło się, że zdobyłem wczasy wypoczynkowe z Funduszu Wczasów Pracowniczych. I od tego momentu jestem zagorzałym zwolennikiem... wczasów zakładowych! Co tu dużo mówić, nie ma w naszym kraju instytucji, która by tak dbała o wypoczywającego pracownika, jak macierzysty zakład. Chuchają i dmuchają wszyscy na zakładowe ośrodki wypoczynkowe aż miło. Wyżywienie dobre, standard wyposażeniowy wysoki, a i o kulturalną rozrywkę wykazuje się dbałość należytą.

W takiej Krynicy troska o kulturalne zajęcia wczasowiczów jest szczególnie widoczna. Dostrzegali to nawet dziennikarze „Głosu Pracy”, którzy w jednym z sierpniowych numerów tego pisma pochwalili ZDK „Azotów”, za prowadzenie działalności w pełni letniego sezonu właśnie w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych.

Ale przysłowie mówi, że „co dobre to szybko się kończy”. Kończą się tegoroczne wakacje, ostatni sierpniowi wczasowicze wracają w dobrych nastrojach. Przychodzi czas obrachunku, ocen, refleksji. Rada Zakładowa dokona oceny tegorocznego sezonu wczasowego. Z pewnością ocena ta będzie zgodna z usługami tych, którzy swoim wysiłkiem przyczynili się do dobrego przygotowania akcji socjalnej. Dokona się również oceny realizacji programu tegorocznych wycieczek. I tu przychodzi do meritum niniejszej pocztówki.

Sporo przyjemnych refleksji przeżyłem jadąc autobusem PKS z Tarnowa do Zakopanego. Zaskoczyła mnie wysoka kultura kierowcy i konduktora w jednej osobie. Żeby jednak wrażenie nie było zbyt silne, innego rodzaju

szok przeżyłem w drodze powrotnej z Zakopanego, kiedy kierowca w Nowym Targu dosłownie wyrzucił mężczyznę z autobusu, po drodze nadwyrężając mu koszulę. Widocznie ten pasażer, któremu za wszelką cenę zależało na jeździe tym autobusem nie przypałał do gustu konduktora. Ale wróćmy do dobrego przykładu. Otóż kierowca kulturalny kierowca, który w dniu 7 sierpnia prowadził po południu samochód marki „Jelcz” z Tarnowa do Zakopanego zwrócił dyskretnie uwagę pasażerom na małą metalową skrzynkę przykrytą wiekiem i zaopatrzoną w pedał nożny. Była to skrzynka na odpadki.

Samochód w idealnie czystym stanie dojechał do Zakopanego, gdzie kierowca podziękował pasażerom za kulturalną jazdę. I tu nasuwa mi się porównanie z naszymi zakładowymi samochodami. Być może przyczyną ich opłakanego wyglądu po każdej wycieczce jest brak takiego drobiazgu, jak właśnie opisana skrzynka, ale chyba nie tylko to. Myślę, że czasem warto taki samochód pokazać u nas, czestnikom wycieczki na drugi dzień.

Sądzę, że wydział samochodowy mógłby tu również pomóc umieszczając w samochodach skrzynki na odpadki. Zastraszający jest również widok autobusów zatrzymujących się dla odpoczynku na trasie. Kto żył pędzi do najbliższych zagajników, a większość wprost z samochodów na pobocze szosy wyrzuca odpadki jedzenia, papiery, puszki po konserwach, butelki itp. Miałoby być, a nasza tatrzańska droga będzie reprezentacyjnym usypiskiem śmieci. To będzie frajda dla zagranicznych turystów... A może nie, może znajdzie się sposób na podniesienie kultury jazdy naszych szanowanych wycieczkowiczów. Warto o tym pomyśleć przy ocenie tegorocznego sezonu turystycznego i opracowywaniu nowego planu wycieczek zakładowych.

GROT

Austriacki zespół podobał się w Tarnowie

W ub. wtorek wystąpił austriacki zespół pieśni i tańca Sing-and-Spielgruppe. W repertuarze tego interesującego zespołu zauważyć można było akcenty węgierskie, jako że Styria, jedno z dziewięciu „państw” z których składa się Austria, graniczy z Węgrami.

Młodzi amatorzy to przeważnie nauczyciele, którzy sami komponują piosenki jak również szyją sobie stroje.

Goście weszli na scenę z piękną flagą, której znaczenie, jak również każdy fragment występu omawiał Józef Strauss — kierownik, a zarazem tancerz zespołu.

Jako ciekawostkę podaję, że w Styrii (o górskim, surowym klimacie) tańczy się powoli, w Polsce zaś — jak zauważył — przeważają tańce z temperamentem. Dlatego też — podobno — Austria jest na 37 miejscu w świecie pod względem zawałów serca, Polska zaś na 9. Pan Strauss radził więc tańczyć wolniej.

Najwięcej podobał się pomyślowy taniec „Młynskie koło” przypominający do złudzenia obroty koła młyńskiego i piosenki z charakterystycznym dla tego regionu jodłowaniem.

Goście obdarowani zostali koszem pięknych, czerwonych róż z białoczerwonymi wstążkami, który sympatycznemu zespołowi wręczyła para „Świeżkowików” w ślicznych, ludowych strojach.

Zw.

„AZOT”

„MARZENIE”

„KRAKUS”

30 — 31 VIII — „Da-
ma z tramwaju” —
prod. czesk.
1 — 4 IX — „Mój
przyjaciel Delfin” —
prod. USA
5 — 6 IX — „Hajdu-
cy” prod. rum.
8 IX — „Hatari” —
prod. USA

Do Szczakowej wyjedzie dość liczna ekipa ZA Tarnów.

RW

ROMAN OSUCH

OLDBOY

TYGODNIK

ADRES REDAKCJI:

**Zakłady Azotowe im.
F. Dzierżyńskiego w Tar-
nowie, budynek centrali
telefonicznej I piętro, tel.
25-52, 45-52, 25-55.**

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im
F. Dzierżyńskiego.
Numer oddano do skła-
du 16 sierpnia 1968 r. Pod-
pisano do druku 21 sierp-
nia 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów
ul. Marchlewskiego 19.
Rzesz. Zakł. Graf. M-

Rozmawiał: (Sj)

jeszcze trzy spotkania i sądzimy, że przynajmniej 2 punkty zainkasuje już w najbliższą niedzielę w meczu z Wybrzeżem.

— Kontuzja St. Chorabika
na pewno osłabiła nasz ze-

spół. Kiedy zawodnika tego zobaczymy na torze?

— Złamanie ręki, to ciężka konkuzja i leczenie potrwa dość długo, tak, że mowy nie ma o tym, by wkrótce mógł on startować. Sądźmy, że najwcześniej zobaczymy go w końcu

września — ale to jeszcze
nie pewnego.

— Jak wygląda sprawa sprzętu, którego tak nam przecież potrzeba?

— Niestety, z tym nigdy nie było dobrze. Wprawdzie

MY NADZIEI

otrzymaliśmy kilka dni temu nowy motocykl Jawa — ESO, ale to wszystko jest przysłowiową kroplą w morzu. Nowa maszyna przeznaczona jest dla A. Tarnasia. Być może, że jeszcze we wrześniu otrzymamy drugiego motocykl.

— Jaka atmosfera panuje wśród zawodników i działaczy przed trudnymi meczami?

— Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę z ważności zbliżających się spotkań i są dobrej myśli, a przecież to jest najważniejsze! Będzie-my walczyć o każdy jakże cenny punkt.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy zawodnikom powodzenia w zbliżających się spotkaniach, które zdecydują o dalszym losie tarnowskiego sportu żużlowego.